N^er 185. Kraków, Wtorek 14 Sierpnia 1888. Rocznik XLI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących o związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Pojedyncze numera sprzedają księgarnie S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skulskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silberstein Plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kukliński w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ul. św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — Prenumeratę przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, H. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 13 sierpnia.

Gabinet hr. Taaffe ożywiony był i działał przez dziewięć lat swojego istnienia w duchu prawdziwie austryackim, w myśli cesarskiej, a uczciwie i zacnie. Każdy zatem dobrze myślący i dobrze życzący Austryi widzieć musi fakt pomyślny w jego trwałości, tem więcej, iż jest ona dowodem wyjątkowej stałości rządów od rozpoczęcia ery konstytucyjnej, przemawiającej za wartością systemu.

Z naszej strony dodajmy, że hr. Taaffe jest jednym z tych mężów stanu, który zrozumiał znaczenie kraju naszego i żywiołu polskiego dla monarchii, i odpowiednio do tego względem kraju naszego i Polaków postępował i zachowywał się zawsze przychylnie.

Trwałość swoich rządów zawdzięcza niewątpliwie hr. Taaffe prawdzie politycznej, którą one w Austryi przedstawiają, własnym osobistym przymiotom i poświęceniu się bez granic służbie cesarskiej, ale także wiernemu poparciu, jakiego doznawał od wyznawców jego systemu i prawdziwych sojuszników w gabinecie i w parlamencie, a powiedzieć możemy, zwłaszcza od Koła Polskiego.

Uznając zalety prezesa gabinetu i ceniąc sobie należycie system, który przedstawia, politykę, którą prowadzi, usposobienie jego dla żywiołu polskiego — nie bylibyśmy przecież szczerymi, a zatem nie spełnilibyśmy naszego publicystycznego zadania, gdybyśmy nie wyznali, iż czujemy potrzebę ze strony hr. Taaffe i jego rządów troskliwszego niż dotąd zajęcia się stosunkami kraju naszego, zdrowego na nie poglądu i stosownego do tego postępowania; podniesienia w nim powagi i uroku władzy, zapewnienia jej warunków koniecznej i niezbędnej dla dobrobytu kraju sprężystości administracyjnej, a mniejszego uporu czy wytrwałości w zachowaniu anomalij i szkodliwych sprzeczności, oraz tego, co w praktyce życia przeszkadza rozwojowi normalnemu kraju, a wpłynąć może szkodliwie na przyszłość jego, tem samem ujemnie oddziałać na państwo. Przychylność w sprawach publicznych nie wystarcza, wyrazem jej muszą być troskliwość i roztropna czujność, nietylko na dzisiaj, ale i na jutro.

Wczoraj w południe stanął pierwszy pociąg kolei żelaznej w Zofii, zkąd po jednodniowem zatrzymaniu się wyruszy do Konstantynopola, a w ten sposób otwartą zostaje bezpośrednia komunikacya kolejowa między Austro-Węgrami a turecką stolicą. Zamiast w r. 1879, jak sobie pierwotnie obiecywano, przychodzi to ważne dzieło dla europejskiego ruchu osobowego i handlowego dopiero w roku 1888-mym do skutku, a jeszcze w ostatnich dniach zachodziły liczne w tej mierze trudności. Z powodu otwarcia tej linii kolejowej miał się odbyć wczoraj bankiet na cześć zaproszonych gości w Zofii, zkąd dziś przed południem wyruszono do Konstantynopola, gdzie pociąg stanie jutro rano. Ze strony Turcyi zaprotestowano przeciw temu, aby ten pierwszy pociąg miał charakter uroczystego otwarcia ruchu kolejowego. Konwencya względem regulaminu jazdy zawartą już została w tych dniach w Węgrzech, dokąd dyrekcya węgierskich kolei państwowych zaprosiła reprezentantów bułgarskich, serbskich i tureckich kolei. O przebiegu narad spisano protokół, który został zakomunikowany węgierskiemu ministrowi komunikacyj, a następnie będzie ogłoszony. Co do ruchu towarowego, pozostały jeszcze niektóre kwestye w zawieszeniu, lecz oczekują rychłego ich rozwiązania. Charakterystyczną jest rzeczą, iż wszyscy więksi kupcy tureccy w ostatniej jeszcze chwili starali się przeszkodzić wprowadzeniu w życie tych połączeń kolejowych. Z zakwestyonowaną linią Bellowa-Vakarel rzecz się tak ma: Gdy Porta zaproponowała objęcie ruchu na tej kolei Towarzystwu kolei oryentalnych (baron Hirsch), i gdy to towarzystwo propozycyę przyjęło, przeto według informacyj *Köln. Ztg* znaleziono dla Bułgaryi następujący punkt wyjścia: Porta powierza kolej pomienionemu towarzystwu, a to zawiera ugodę z Bułgaryą w tym duchu, iż Bułgarya obejmuje ruch i administracyę na tej kolei, a towarzystwu połączeń kolejowych płaci 7% od zaliczonego Porcie kapitału budowlanego i nadto 1½ lub 2% na amortyzacyę. Cała zakwestyonowana suma wynosi 8,250.000 franków.

Z Odessy otrzymuje *Polit. Corr.* „wiarogodne“ sprawozdanie o przebiegu urzędowego bankietu, danego d. 27 z. m. w Kijowie na cześć zgromadzonych gości, podczas którego przemawiali Pobiedonoscew i jenerał Ignatiew, jako prezydent słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności w Petersburgu. Według tej relacyi, tok myśli głośnej mowy jenerała Ignatiewa był następujący: Jenerał skonstatował, iż rozbudzenie narodowego poczucia wśród ludów słowiańskich zagranicą musi w naturalnej kolei pociągnąć za sobą poczucie wspólności rasowej z wielkim narodem rosyjskim. Zaznaczył on następnie jako konieczną konsekwencyę tego wielkiego umysłowego ruchu dążenie do zbliżenia się do Rosyi, której polityczne i materyalne interesa idą w równoległej linii z interesami zagranicznych ludów słowiańskich. Niesłuszną jest przeto rzeczą, jeśli ze strony powołanych w Rosyi czynników ze względu na utrzymanie przyjaznego stosunku z Austro-Węgrami, nie czyni się wszystkiego, coby mogło wspomniany ruch wśród Słowian poprzeć. Również te względy, jakie ze strony rządu zastosowane zostały podczas uroczystości kijowskich, nie są potrzebnemi, gdyż Austro-Węgry i bez tego nie poważą się nigdy wyzwać Rosyę. Po tej mowie uczciło zgromadzenie jenerała, jak bohatera.

Streszczona w powyższych słowach mowa jenerała Ignatiewa wydaje się pod względem formy nie tak wyzywającą, jak poprzednio zakomunikowany jej tekst przez *Neue fr. Presse*, według którego jenerał otwarcie miał powiedzieć, iż „mimo wszelkich przeszkód posuniemy się na zachód nie zważając na Austryę, która jest zerem w zrównaniu europejskiem. Nie zważaliśmy i zważać nie będziemy na Austryę.“ Pod względem istotnej treści nie widzimy znacznej różnicy w obu wersyach tej mowy.

Według *Polit. Cor.* bowiem jenerał uważa za niepotrzebne zachowanie jakichkolwiek względów wobec Austro-Węgier, które nie poważą się nigdy wyzwać Rosyi. Różnica zachodzi w tem, iż jenerał przemawia bardziej w imieniu własnem, nie zaś w imieniu rządu, który zdaniem jenerała nie czyni wszystkiego, coby mogło ruch słowiański zagranicą podsycić i niepotrzebnie podczas uroczystości kijowskich zachowuje pewne względy dla Austryi. Należy jednak stwierdzić jeszcze tę okoliczność, iż kijowska prasa lokalna, ogłaszając wszystkie mowy miane podczas bankietu, pominęła wyjątkowem milczeniem mowę Ignatiewa. Jak doniosła *National-Ztg*, udzielił car jenerałowi Ignatiewowi naganę za tę mowę. Stwierdza to także i *Nord*. Na uwagę bowiem *N. fr. Presse*, iż mowa Ignatiewa w Kijowie sprzeczną jest z tem co mówił jenerał korespondentom *Nemzeta* i *Pesti Naplo*, odpowiada *Nord*, iż mowa kijowska ściągnęła na jenerała Ignatiewa naganę ze strony Cara, co dostatecznie dowodzi, iż głoszona przez jenerała polityka nie jest polityką rządu rossyjskiego. Również co do telegramu biskupa Strossmayera nie potrzebnie niepokoi się *N. fr. Presse*. Kroacki biskup z pewnością pojmował w ten sam sposób wszechświatową misyę rosyjską, jak *N. Fr. Presse*.

Wspominając tutaj o *Nordzie*, zaznaczyć zarazem należy, iż ten organ zajmuje się w ostatnim swym numerze także kilku innemi kwestyami bieżącemi, jak mową Salisburego, kwestyą massawską i sprawą duńską. W swoim przeglądzie politycznym mniema *Nord*, iż najbardziej interesującym ustępem w mowie Salisburego są jego pokojowe wnioski, którym się nikt nie sprzeciwi. Natomiast jednak jego zapatrywania na rozmaite kwestye polityczne dadzą się bardzo kwestyonować. I tak proponuje on, aby Bułgaryę pozostawić samej sobie. Obecny stan Bułgaryi — sądzi *Nord* — daje wyobrażenie o tem, coby się stało z tego księstwa, gdyby obecne położenie dalej trwało i wżyło się. Salisbury nie chce dopuścić, aby Egipt był sam sobie pozostawiony. Dlaczegoż żąda dla Bułgaryi tego, czego zaprzecza Egiptowi? Co do zjazdu w Peterhofie — pisze *Nord* — uznaje lord Salisbury jego pokojowe znaczenie, lecz wierzy w pewien zwrot polityki rosyjskiej, tym zjazdem spowodowany. Jest to błędem. Ogólna polityka Rosyi nie doznała żadnego zwrotu. Salisbury sam przyznał, iż Aleksander III podczas całego swego panowania był zawsze ożywiony interesami pokoju. Z okoliczności, iż Salisbury francusko-włoski konflikt z powodu Massawy pomija milczeniem, wnosi *Nord*, iż konflikt ten nie ma wielkiej doniosłości, a jego załatwienia z ufnością oczekiwać można. Również dowodzi stanowisko Francyi wobec ogłoszenia włoskiego protektoratu w Zula, iż Francya nie jest nieprzyjaźnie uprzedzoną do Włoch. Ze stanowiska Francyi względem Zuli chce *Nordd. Allg. Ztg* niesłusznie wywodzić, iż Francya nie przywięzuje żadnego znaczenia do utrzymania pokoju. Również fałszywem jest twierdzenie *Nordd. Allg. Ztg*, iż Francya w Massawie nie ma bronić żadnych interesów. W Danii — pisze *Nord* — cała prasa jest zgodną w tem, iż wizyta cesarza Wilhelma nie zmieniła w niczem położenia kraju względem Niemiec. Jednomyślnie twierdzą tam, iż spełnienienie art. 5go pokoju pragskiego jest warunkiem *sine qua non* szczerego zbliżenia się pomiędzy zwycięzcą a zwyciężonym z roku 1864. Jeżeli podróż cesarza Wilhelma zbliżyła do siebie oba dwory, to natomiast obudziła ona narodowy antagonizm między obu ludami i na nowo poruszyła kwestyę szlezwicką. Ministeryalna prasa duńska jest w tej kwestyi równie nieprzejednaną, jak opozycyjna. *Nord* stwierdza w końcu, iż od zjazdu obu cesarzy w Peterhofie nastąpiła zupełna stagnacya w polityce. Wszystko, co względem rokowań o Bułgaryę mówiono lub pisano, jest przedwczesnem.

Znaną już jest czytelnikom w obszernem streszczeniu nota p. Gobleta w sprawie massawskiej. Usiłuje ona wykazać, iż Włochy nie mają słuszności, uważając i traktując Massawę jako *res nullius*, gdyż Massawa stała pod tureckiem i egipskiem zwierzchnictwem, że to niejednokrotnie w oświadczeniach Manciniego i we fakcie, iż egipska flaga powiewała w Massawie przez cały rok obok włoskiej, wyraźnie ze strony Włoch uznanem zostało i że przeto kapitulacye mają i co do Massawy swą moc prawną. Nota p. Gobleta doręczoną już została wszystkim mocarstwom. Wiedeński urząd spraw zagranicznych otrzymał ją d. 6 b. m. od obecnego francuskiego reprezentanta dyplomatycznego p. Lemarchand. Jak już wiadomo, gabinet wiedeński staje stanowczo po stronie Włoch. Co do innych gabinetów, mamy następujące relacye. Z Londynu donoszą do *Polit. Corr.*, iż w tamtejszych kołach politycznych uznają pełen taktu ton zachowany w rozesłanej nocie p. Gobleta w sprawie massawskiej. Gabinet angielski, jak się dowiadują z dobrego źródła, w odpowiedzi swej ograniczy się do potwierdzenia otrzymania tej noty i powoła się na złożone już oświadczenie, iż kapitulacye nie mają zastósowania do Massawy. W poinformowanych kołach londyńskich sądzą, iż w podobny sposób postąpią sobie także gabinety w Berlinie i Wiedniu.

Zdanie gabinetu berlińskiego w tym przedmiocie wysnuć się da z następującej uwagi *Nordd. Allg. Ztg* o nocie p. Gobleta: Wobec Włoch rozpoczął p. Goblet odwrót według wszelkich form. Nie obstaje on już przy uznaniu kapitulacyj w Massawie, przyjmuje do wiadomości postępowanie Włoch i zaznacza, iż Francya w danym razie tak samo sobie postąpi. O ile niema w tem dwuznaczności lub ukrytej zawiści, oświadczenie p. Gobleta uznanem będzie wszędzie za przystojne, szczególnie zaś w Rzymie, gdzie są przeświadczeni, iż Włochy wobec Francyi postępowały zawsze poprawnie i niczego sobie nie życzą prócz tego, aby i one ze strony Francyi doznały poprawnego traktowania swoich interesów. Wreszcie wspomnieć wypada o stanowisku Turcyi. Rada ministrów uchwaliła na notę francuską odpowiedzieć cyrkularzem do mocarstw w celu zastrzeżenia swoich praw i pretensyj do Massawy. Projekt tej odpowiedzi został już przedłożony sułtanowi. Jak donoszą jednak do *Polit. Corresp.* z Konstantynopola, sułtan, odczytawszy ten projekt, zwrócił go Porcie z poleceniem, aby zawartemu w nim protestowi nadaną została łagodniejsza treść i forma. Równocześnie donoszą, iż francuski ambasador w Konstantynopolu hr. Montebello występuje w tej sprawie z wielką rezerwą i trzyma się stale co do tej kwestyi na uboczu. Rosya zaś, jak wyraźnie stwierdza *Nord*, przyznaje w sprawie Massawy słuszność Francyi.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 12 sierpnia.

(Pogłoski o dymisyi ministra Gautscha. — Dziesięciolecie ministerstwa hr. Taaffe.)

(?) Wieści o dymisyi ministra Gautscha były manewrem lewicy, tem, co Francuzi zowią *ballon d'essai*. Lewicy chodziło o to, ażeby zmusić rząd do zaznaczenia stanowiska wobec wniosku ks. Lichtensteina. Powody, jakie przytaczano na poparcie wieści o dymisyi, były tego rodzaju, że już z nich można było osądzić całą fałszywość pogłosek. Najpierw oświadczano, że minister Gautsch ma ustąpić, albowiem nie zgadza on się na wniosek Liechtensteina. Było to *petitio principii*. Skąd lewica wiedziała, że minister Gautsch nie zgadza się na wniosek Liechtensteina, albo, że, lub o ile on się nań zgadza? Wszak minister Gautsch oświadczył tylko, że *das Bildungsniveau darf nicht herabgesetzt werden*; przeciwko, albo za charakterem konfesyonalnym szkół dotychczas on zupełnie nie wystąpił. Jest-to zaś z gruntu mylne zapatrywanie, szerzone przez lewicę, że ten, kto chce utrzymać szkołę na wysokości nauki, musi *eo ipso* być nieprzyjacielem konfesyonalnego charakteru szkół.

W Prusach noszą szkoły charakter konfesyjny; w Węgrzech, gdzie liberalizm panuje bezgranicznie, uznaną jest także konfesyjność szkół. Czyż zaś nie jest rzeczą możliwą nadać szkołom charakter wyznaniowy, nie zmieniając zupełnie postanowień ustawy o szkołach ludowych, dotyczących liczby lat nauki itd., t. j. dotyczacych tego, co minister nazwał *Bildungsniveau*? Wszak wystarczyłaby ku temu tylko zmiana postanowień, dotyczących bezwyznaniowości szkoły, za pomocą nowelli szkolnej itp.

Jako drugi rzekomy powód dymisyi ministra Gautscha przytaczano los projektu ustawy o nadzorze nad uniwersytetami. I ten powód nie wytrzymuje krytyki. W mowie będący projekt przydzielony został komisyi Rady państwa, która ma o nim dopiero zdać sprawę w najbliższej sesyi Izby. Zkądże lewica wie, że projekt ten zostanie zasadniczo odrzucony, i że minister Gautsch wskutek tego już teraz ustępuje? Parlamentaryzm w Austryi nie jest jeszcze na tak wysokim albo tak niskim stopniu, ażeby przypuścić można, że którykolwiek minister jedynie z obawy, że jakiś projekt — bez doniosłości politycznej — zostanie odrzucony, jeszcze przed rozstrzygnięciem sprawy, chce ustępować z urzędu.

Dzisiejsze dzienniki wiedeńskie święcą początek dziesięciolecia ministerstwa hr. Taaffe. — Oczywiście każdy na swój sposób, *N. Fr. Presse* np. w artykule, który został skonfiskowany. Dziesiąty rok! Znaczący to czas w życiu człowieka, a cóż dopiero w życiu tak słabych organizmów, jak ministerya austryackie! O działalności hr. Taaffe już tyle dobrego i złego pisano, że byłoby doprawdy nadużyciem cierpliwości czytelnika powtarzać dzisiaj, co hr. Taaffe zrobił, a czego nie zrobił, tem więcej, że przy 9-letniej rocznicy również święcono jubileusz, podobnie jak przy 8-mej itd. Zdawałoby się, że to coroczne święcenie jubileuszu jest rodzajem wyrażenia własnego zdumienia, że się tak długo jest przy władzy... Przy dzisiejszym jubileuszu chciałbym jednak podnieść jedną stronę, dotychczas, o ile wiem, nieomówioną, która jednak dla nas może być uważaną za zasadniczą przy omówieniu działalności hr. Taaffe.

Oto hrrabia Taaffe musi być w pierwszej linii uważany za sługę cesarza. Nie jest-to minister parlamentarny w ścisłem znaczeniu słowa, jest-to wykonawca woli cesarskiej. Wola cesarska jest dla hr. Taaffe świętą. Ztąd pochodzi z jednej strony wielkie znaczenie hr. Taaffe w Austryi i jego niewzruszone stanowisko, z drugiej chęć niewiązania się przez partye lub stronnictwa. Polacy, którzy zajmują w Austryi zupełnie odrębne stanowisko, jak inne narodowości, nie mogą, według mojego przekonania, robić z tego żadnego wyrzutu hr. Taaffemu. My zawdzięczamy wszystko, co osiągnęliśmy, w pierwszej linii życzliwości obecnie nam panującego cesarza. Większość naszych najcenniejszych zdobyczy polega nie na ustawach, ale na rozporządzeniach cesarskich. To też minister, który w pierwszej linii jest sługą życzliwego nam monarchy, musi być i dla nas pożądany. Życzliwość cesarska jest wskazówką dla ministra, a ta życzliwość nigdy w najtrudniejszych często okolicznościach nas nie zawiodła, podczas gdy stosunki parlamentarne się zmieniają i dzisiaj możemy być w parlamencie w większości, jutro w mniejszości. To też dla nas jest w danych stosunkach hr. Taaffe cennym prezydentem ministrów i ze strony Polaków należy mu się bezsprzecznie uznanie, jako temu, który jest pierwszym sługą monarchy dla nas najlepszego. Z tego stanowiska wychodząc, możemy nie godzić się z hr. Taaffe, w niektórych rzeczach — ale życzymy mu drugiego dziesięciolecia władzy pod panowaniem Franciszka Józefa.

Rzym 7 sierpnia.

Kilka dzienników doniosło, jakoby ks. Bismark przesłał notę do Watykanu tłumaczącą, że podróż cesarza do króla Humberta ma tylko znaczenie militarne. Mogę wam zaręczyć, że taka nota nie istniała. Tak samo rzecz się ma z mniemanem odmówieniem audyencyi nuncyuszowi Galimbertemu przez cesarza niemieckiego. Nuncyusz nigdy nie otrzymał z Watykanu rozkazu, aby tej audyencyi żądał. Co się zaś tyczy wizyty p. Schlözera u msgr. Galimbertego, o której tak wiele się rozpisywano — jest ona bardzo prostą rzeczą dla tych, którzy wiedzą, że tych dwóch dyplomatów łączy ścisła przyjaźń, a ilekroć poseł niemiecki jedzie do Berlina, zwykł się zatrzymywać zwykle w Wiedniu dla odwiedzenia nuncyusza.

Dzienniki *Le Matin* i *L'Italie* chciały nadać znaczenie dyplomatyczne przyszłej podróży kardynała Schiaffino do Brukselli — nie mniej, jak gdyby miał on przygotować miejsce pobytu dla Papieża. Mówiono także, że kardynał pojedzie do Berlina dla odwiedzenia cesarza. Niema w tem wszystkiem słowa prawdy. Pisałem już wam, po co kard. Schiaffino jedzie do Brukselli — do Berlina nie wstąpi wcale — dojedzie może do Kolonii dla zwiedzenia katedry. Oto, co znaczą te wszystkie senzacyjne wiadomości.

Stosunki między Włochami a Francyą są coraz gorsze. Nota p. Gobleta nie zadowoliła nikogo, i była bardzo słabą w argumentach. Natomiast Niemcy, jak się to okazuje z *Nordd. Allg. Ztg*, stanęły w obronie Włochów. Ztąd wynika, że najdrobniejsza okoliczność mogłaby bardzo narazić Francyę, która potrzebuje wielkiej ostrożności. Nawet katolicy są tu zdania, że Francuzi idą zadaleko w kwestyi Massawy. Spodziewają się jednak, że wszystko się ułoży. Znaczącem jest, że Włochy przyłączyły się do Rosyi, aby protestować przeciw obecnemu rządowi w Bułgaryi. Po artykułach rusofilskich *Popolo romano* jestto symptom znaczący.

W Neapolu była hałaśliwa manifestacya przeciw dziennikowi liberalnemu *Corriere di Napoli*, który miał twierdzić, że ostatnie wybory municypalne odbyły się w sposób niemoralny. Chciano zabić właściciela dziennika p. Schilizzi, który w czasie ostatniej cholery narażał się z poświęceniem osobistem, aby ratować chorych. Dziś ma za to nagrodę. P. Nicotera ma być bardzo niezadowolony. On był jednym z ostatnich wybranych i uzyskał w tak wielkiem mieście, jak Neapol, tylko 15.000 głosów. Położenie finansowe Włoch jest coraz gorsze. W ostatnich miesiącach nastąpiło 342 bankructw. To olbrzymia cyfra, a jednak to dopiero początek. Mnożą się protesta przeciw nowemu podatkowi od alkoholu. *Perseveranza* przyznaje protestom słuszność i twierdzi, że jeśli gospodarstwo finansowe dalej się tak będzie rozwijać — Włochy dojdą do ostatniej nędzy. Tego zdania jest wielu.

Zaręczają, że *Fanfulla* ogłosiła ostatnią depeszę cesarza niemieckiego do Papieża, gdyż ją miała otrzymać od konsulty. Jestto fakt bardzo znaczący i potępiony nawet w Niemczech, bo okazuje, że rząd włoski narusza nawet tajemnicę telegramu, gdy chodzi o Papieża.

Ojciec św. celebrował Mszę św. 2 sierpnia w kaplicy sykstyńskiej i rozdzielał św. komunię. Po południu tegoż dnia zeszedł do kaplicy paulińskiej, która jest kościołem parafialnym Watykanu, i odbył tam adoracyą przed Przenaj. Sakramentem, aby otrzymać odpust Porciunkulę. To dowodzi, że Ojciec św. znajduje się w najlepszem zdrowiu.

W Viradio pod Turynem piękne sanktuaryum św. Anny zostało zniszczone pożarem. Gwardziści odznaczyli się przy obronie, a ich porucznik dowiedziawszy się, że św. hostya nie jest wyjętą z Tabernaculum, rzucił się w płomienie i zdołał wynieść puszkę — powrócił raz jeszcze do kościoła i uratował cudowny obraz św. Anny. Piękne to dwa czyny bohaterstwa chrześciańskiego.

Rodzina p. Crispi wyjeżdża do Karlsbadu.

Najj. Pan postanowieniem z d. 8 sierpnia b. r. nadał dyrektorowi urzędów pomocniczych przy krakowskim sądzie krajowym Niceforowi Mareckiemu tytuł radcy cesarskiego z uwolnieniem od taksy.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela, Wiktora Balickiego, w Bilince małej, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Bilince małej; tymczasową nauczycielkę, Waleryę Maryę Fruzińską, w Więckowicach, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Więckowicach.

Sprawy krajowe.

Gazeta Narodowa donosi, że w Stanisławowie postawioną została kandydatura p. Bilińskiego na posła do Sejmu, a że p. Zgórski swoją kandydaturę cofnął.

Ten sam dziennik pisze:

„Sejm nasz, jak już wczoraj donieśliśmy, będzie zwołany w drugiej połowie września. Rząd pragnął, by Sejm został zwołany na dzień 4 września, a Wydział krajowy ze względu na gorzelników prosił o odroczenie terminu na koniec września — i rząd się na to zgodził.

„Co do nas, to jesteśmy radzi z tego odroczenia, bo obawialiśmy się, ażeby sprawa wykupna propinacyi nie zaskoczyła posłów sejmowych nieprzygotowanych. W sprawie tej pośpiech tylko zaszkodzić może, zwłaszcza, że jest jeszcze kwestya, czy w ogóle wykupno to jest absolutnie wskazanem.“

My zaś dodamy, że oczywiście ze względu na interesa rolnicze lepiej, aby Sejm zwołanym został z końcem, niż z początkiem września. Nie możemy jednak dopatrzeć się korzyści ani dla kraju, ani dla budżetu krajowego w podwójnej sesyi, wrześniowej i grudniowej, a także nie widzimy obecnie nic tak bardzo naglącego, coby koniecznie nakazywało zwoływać Sejm we wrześniu i nie pozwalało tym razem czekać do końca listopada lub początku grudnia. Być jednak może, że się mylimy, a jeżeli powód zwołania Sejmu w końcu września będzie ważny i dobry, to przyklaśniemy mu.

Przebieg obrad ankiety, zebranej w Wydziale krajowym dla zbadania potrzeby reformy w sprawach spadkowych i opiekuńczych, podany był w streszczeniu w dwóch naszych korespondencyach ze Lwowa. *Gazeta Lwowska* zamieszcza protokół urzędowy z tych obrad i podaje obszernie przemówienia pojedynczych członków ankiety. Ze względu na ważność sprawy umieszczamy tu przemówienie posła Madeyskiego, za którego inicyatywą przedmiot ten, jak wiadomo, poruszony był w Sejmie.

„Kwestya najważniejsza, mówi p. Madeyski, do rozwiązania byłaby ta, komu pertraktacyę spadkową powierzyć. Tu rozmaite były poddawane myśli i sposoby. Ciągle i ciągle słyszę o tem, że sędziów pokoju nam brakuje. Co to znaczy dla spraw spadkowych? Nie na tem polega istota sędziego pokoju, żeby był bez prawniczej kwalifikacyi i przez ludność wybierany. Dobroć instytucyi sędziów pokoju polega na tem, że sędzia pokoju jest zawsze blisko, ma znajomość lokalnych stosunków, i dlatego, że jest zżyty z tą ludnością, w pośród której mieszka, że jej potrzeby i interesa zna, dlatego załatwia wszelkie sprawy szybko, krótko i ugodowo bez procesów.

Sędzia pokoju bywa pospolicie prezesem Rad familijnych. U nas takimi sędziami pokoju mogą być notaryusze.

Tę kwestyę trzeba stanowczo rozstrzygnąć.

Ja jestem tego zdania, że tak czynności pertraktacyj spadkowych, jakoteż zawiadowania opiekami trzeba się zdecydować raz oddać notaryuszom, jako samodzielnym urzędnikom odpowiedzialnym, ale zmienić przytem trzeba system taryfowania i ściągania należytości materyalnych. Takich urzędników moglibyśmy nawet śmiało nazwać sędziami pokoju. Co jednakże stanowczo potrzeba raz uczynić, to wyłączyć postępowanie spadkowe z zakresu działania dzisiejszych sądów powiatowych i oddać komu innemu.

Czyż więc doradzałby kto utworzenie nowej jeszcze falangi osobnych urzędników dla spraw spadkowych?

Weźmy tych ludzi, którzy po powiatach już są, którzy w rzeczywistości dziś nie mają żadnej podstawy istnienia prócz możliwych wypadków, w których zachodzi potrzeba przymusu notaryalnego.

Tym sposobem uzyskalibyśmy właściwie instytucyę sędziów pokoju, którzy oprócz tego byliby notaryuszami, do spisywania aktów, które według ustawy o przymusie notaryalnym do spełniania im przypadają, tudzież wogóle kontraktów. Od prowadzenia procesów notaryusze wtenczas powinni być absolutnie wykluczeni. A wtedy i tylko wtedy będziemy mieli gwarancyę, że z jednej strony instytucya ta będzie mogła zdrowo na przyszłość rozwinąć się, z drugiej zaś strony, że pertraktacye spadkowe będą mogły być przeprowadzane jak najszybciej, najprościej i najtaniej.

Na czem polega czynność spadkowa?

Na tem, aby stwierdzać pewne fakta prawne z wiarygodnością publiczną. Na cóż jest notaryusz z powołania swego w ogóle? Na to właśnie, ażeby fakta prawne urzędownie stwierdzał.

Trzeba mu w czynności spadkowej dodać do pomocy zwierzchności gminne, a to dlatego, iż do policyi miejscowej powinno należeć zabezpieczenie majątku pośmiertnego od rozszarpania.

Stwierdzenie, że ktoś umarł, że zgłosili się oto tacy a tacy krewni, że według twierdzenia interesowanych został taki a taki majątek, że jego wartość tyle a tyle wynosi, wszystko to są fakta prawne, mające być dokumentem publicznym stwierdzone.

I pytam się, dlaczego to ma robić sąd, kiedy to jest czynność z natury swojej należąca do atrybucyi notaryuszów? A jeżeli do tego będzie to notaryusz, nie komisarz sądowy, lecz urzędnik samoistny wprost odpowiedzialny, to wtedy rzecz całkiem się zmienia. I wtedy nie będzie tej pisaniny po sądach co obecnie, gdyż notaryusz sporządzi wszystko, czego potrzeba, sąd zaś wyda tylko na podstawie ustawy cywilnej dekret dziedzictwa. Nic więcej. Możnaby się obawiać, że takiej pracy notaryusze nie podołają.

Mówiliśmy o tem na posiedzeniu komisyi Towarzystwa prawniczego w Krakowie. Tam już zgodziliśmy się na to, że należałoby urządzić instytucyę przysięgłych, kwalifikowanych, egzaminowanych kandydatów notaryalnych, którzyby pod kaucyjną odpowiedzialnością notaryuszów zastępowali ich w czynościach spadkowych samoistnie. Będzie to taniej kosztować, aniżeli zdwojenie liczby notaryuszów. Druga rzecz, którą już także podniosłem w Towarzystwie prawniczem w Krakowie, to, że dzisiejsza ustawa o pertraktacyi spadkowej wychodzi z założenia, które w rzeczywistości okazuje się fikcyą. Mianowicie notaryusz powinien jechać na miejsce i poświadczyć fakt istniejący, a więc wprost fakt, że jest majątek spadkowy tylko taki a taki, że po zmarłym pozostali ci a ci krewni. Tymczasem notaryusz może stwierdzić tylko wymienione fakta tak, jak mu strony interesowane i zwierzchność gminna wskazały, lub opowiedziały; więcej nad to, co się notaryusz dowie w ten sposób, on sam nie wie.

A zatem zmienić należy treść notaryalnego poświadczenia. On niechaj otwarcie potwierdza tylko to, że zwierzchność gminna i strony interesowane to a to przed nim zeznały. Notaryusz nie potrzebowałby wtedy tam wyjeżdżać na miejsce. Wyjątkowo chyba, gdzie są większe masy, gdzie stan masy i względy publiczne tego wymagają, tam musiałby być notaryusz osobiście.

Zresztą wszędzie zwierzchność gminna, a więc wójt wraz z dwoma detaksatorami sądowymi miałby obowiązek być na miejscu i to, co strony pokażą, to powinni oszacować.

Kiedy przychodzi termin u notaryusza, wtedy stają przed nim wójt z detaksatorami i powiadają mu: jest taki majątek, ma wartość taką, o ile dowiedzieliśmy się, tacy są krewni. Notaryusz konstatuje urzędownie te zeznania, które mu w ten sposób podano.

Jakież remedium może być przeciw kłamstwu stron interesowanych?

Sądzę, że manifestacyjna przysięga, która powinna być dopuszczoną bez procesu na żądanie dziedzica, wierzyciela lub legataryusza.

Ale wszystko to wymaga jeszcze jednej zmiany koniecznie, to jest system taryfowania i sposób ściągania należytości notaryalnych musi być stanowczo zmieniony.

Taksa powinna być obliczoną podług wartości majątku, bez względu na to, jak długo notaryusz pracował; dla ubogich darmo, dla mniej zamożnych taryfa mała, a w miarę zamożności taryfa progresywna. Te taryfy niechaj urzędy podatkowe same wymierzają i ściągają razem z należytością skarbową. — Gdyby te zmiany, które rozwinąłem, weszły w życie, to sądzę, że osiągnęlibyśmy na polu postępowania spadkowego wszystko to, co przy zasadzie oficyalności w naszych stosunkach, da się wogóle osiągnąć.

Rozmaitości polityczne.

Donoszą do *Gazety lwowskiej*:

Cesarzewiczostwo udali się onegdaj z Laksenburga do Weilburga.

Najdostojn. Arcyksiężna Stefania uda się jutro do Salcburga, a ztąd do Ischl.

P. Minister Prażak wróci w przyszłym tygodniu do Wiednia.

Z całej Bukowiny dochodzą wiadomości o wylewach. Ruch kolei Hatna-Kimpolung wstrzymano, także na kolei Hliboka-Berhomet. Prut ciągle przybiera, część Czerniowiec zalana.

Historyk Jerzy Weber zmarł w Heidelbergu.

Arcyks. Rudolf nie weźmie udziału w manewrach korpusu, stojącego w Styryi.

Król Humbert przybył d. 10go b. m. wieczór z Monza do Moncalieri, gdzie go przyjęły księżne Klotylda i Letycya Bonaparte oraz ks. Napoleon i ks. Amadeusz.

Komisarz rządowy węgierski przy regulacyi Cisy, Nikolits, zastrzelił się wskutek popełnionej przez niego wielkiej defraudacyi.

Hr. Kalnoky powrócił z Morawy do Wiednia. Ks. Walii ma uczestniczyć w manewrach austryackich pod Belowar; zamieszka on wraz z Najj. Panem pałac gubernatora. Arcyksiążę Rudolf mieszkać będzie u pułkownika Hellera, a Arcyksiążę Albrecht u proboszcza.

Następca tronu belgijski, ks. Baldwin, wybiera się wkrótce do dworów bawarskiego i austryackiego, a następnie do Sinai do królestwa rumuńskich. Król pragnie go co rychlej ożenić, i z tym celem stoi w związku podróż księcia.

Ordynat książę Thurn-Taxis (zrodzony z arcyksiężny austryackiej, pupill cesarza austryackiego) zaręczył się z arcyks. Małgorzatą, córką arcyksięcia Józefa (komendanta honwedów węgierskich).

Próby z karabinem Mannlichera w obozie pod Bruck wypadły nader pomyślnie. Karabiny strzelają celnie nawet na 2000 kroków.

Do *Gazety Lwowskiej* w potwierdzeniu wiadomości *Kreuz-Ztg* donoszą, że w połowie września odbędzie się w Kissingen zjazd ministrów Niemiec, Austro-Węgier, Rosyi i Włoch.

Wiedeński korespondent *Münchener Allg. Ztg*, który uważany bywa za informowanego wprost przez rząd, nazywa pogłoski o dymisyi Gautscha tendencyjnem kłamstwem.

Reskrypt węgierskiego ministra oświaty Treforta do X. prymasa Simora, wystósowany w sprawie tyrnawskiego seminaryum nauczycielskiego, brzmi, jak następuje:

Na podstawie szacownej odezwy Waszej Eminencyi z 16go lutego 1885 L. 1206 zarządziłem cyrkularzem z 23go grudnia 1885 L. 7079, iżby nadzór nad katolickiemi seminaryami, tak męskiemi, jak i żeńskiemi, odtąd, zamiast królewskich dyrektorów okręgowych, wykonywali królewscy inspektorowie.

Królewscy inspektorowie, jako pełnomocnicy królewsko-węgierskiego rządu, względnie król.-węg. ministerstwa oświaty, zwiedzali tak budapeszteńskie, jak i inne rzym.-kat. seminarya, przy egzaminach zadawali pytania uczniom, dawali swe wotum przy klasyfikacyi i podpisywali protokóły, świadectwa i dyplomy dla nauczycieli i nauczycielek. Przy sposobności egzaminów, które się odbywały w tyrnawskiem seminaryum z końcem roku szkolnego 1887/8, oświadczył kierujący nauczyciel Józef Regecsy bez poprzedniego zawiadomienia i mimo odmiennego zdania zastępcy inspektora i grona nauczycielskiego, król. inspektorowi ostrzyhomskiego komitatu Rudolfowi Bartalowi, iż tenże niema innego prawa, nad prawo zwiedzenia instytutu i przysłuchiwania się egzaminom, nie dozwolił dalej inspektorowi podpisać protokół egzaminu i dyplomy, aczkolwiek inspektorowi temu naówczas stanowczo poleciłem, iżby przy egzaminie zadawał pytania i brał udział w klasyfikacyi. Upraszam Waszej Eminencyi, aby zechciał kierującego profesora Józefa Regecsy'ego, którego na propozycyę Waszej Eminencyi dekretem z 4go listopada 1886 r. zamianowałem, surowo za jego postępek zganić i zarazem zarządzić, iżby Józef Regecsy dyplomy nauczycieli, którzy promocyę uzyskali, przesłał wspomnianemu wyżej inspektorowi do podpisu i strzegł się na przyszłość stawiać przeszkody król. inspektorowi w wykonywaniu jego urzędowych funkcyj. Gdyby kierujący nauczyciel Józef Regecsy odmówił i w przyszłości posłuszeństwa, to zasuspenduję go, jako urzędnika przezemnie zamianowanego i zarządzę przeciw niemu dochodzenie dyscyplinarne.

Upraszam Waszej Eminencyi o rychłe poczynienie stósownych zarządzeń i o łaskawe zawiadomienie mnie o rezultacie takowych.

Czytamy we *Fremdenblacie*:

W tonie sobie właściwym, prowadzi *Vaterland* obronę biskupa Strossmayera i z równą śmiałością jak górnonolotnością interpeluje tekst jego głośnego telegramu, przesłanego do Kijowa. Depesza ta, zdaniem *Vaterlandu*, zaznacza tylko radość biskupa z powodu ochrzczenia Rosyi, a dziennik ten zadaje sobie wiele trudu, aby podnieść te wszystkie momenta, które przedstawiają pewną wspólność między prawosławnym a katolickim Kościołem. Jeśli Dr Strossmayer „dziedzictwo św. Włodzimierza, wiarę świętą", nazywa „zmartwychwstaniem i życiem" to interpretuje *Vaterland* to jako zmartwychwstanie do katolicyzmu; sławiona przez biskupa „wszechświatowa" misya Rosyi jest dla tego organu, chrystyanizmem i kulturą Azyi, Tatarów, Kałmuków i t. p., podczas gdy Austryi przypada rozszerzenie zachodniej kultury. Czy w Rosyi cieszyć się będą z tej interpretacyi, czy poczuwać się będą do wdzięczności za tak interpretowaną depeszę biskupa Diakowaru? Faktycznie wyjaśnienie w tej mierze było bardzo trudnem *Vaterlandowi*; — bardziej zawiłe usprawiedliwienie rzadko kiedy czytaliśmy. — Szczęśliwiej stosunkowo wybrnął z tej sprawy *Grazer Volksblatt*; broni on również kroackiego biskupa, obstaje jednak w końcu przy tem, iż „cała historya tego telegramu" wywołała przykre niezadowolenie, a doradza tylko to, aby „odłączyć osobę od jej błędów."

Obzor, uchodzący za organ bisk. Strossmayera, twierdzi, iż mecenas kroacki jest Słowianinem i jak każdy i uczciwy Słowianin jest przekonanym, że ludy słowiańskie dążą do lepszego losu. Na ten los jednak wpłynąć może i wpłynie stanowczo najpotężniejszy brat w rodzinie słowiańskiej — naród rosyjski. Proces ten odbywa się także dzisiaj; wiedzą o tem dobrze w Peszcie i w Wiedniu, i dlatego tam chętnie widzianoby zniknięcie Rosyi z kuli ziemskiej.

Osservatore Romano oświadcza, iż wiadomość, jakoby kardynał Schiaffino jechał ze specyalną misyą do Berlina, jest tworem wyobraźni. Udaje się on do Belgii na poświęcenie kościoła.

Z Poznania.

Zebrania przedwyborcze oprócz jutrzejszych (12 b. m.) w Żninie, Śremie, Opalenicy i Wrześni (gdzie zdawać będzie sprawę z czynności poselskich msgr. Stablewski) odbędą się d. 13 b. m. w Kościanie i w Ostrzeszowie (na powiaty ostrzeszowski i kempiński); dnia 16 b. m. w Śmiglu i Chodzieży; w następną niedzielę w Lwówku, Inowrocławiu (gdzie wystąpi ze sprawozdaniem poselskiem poseł Józef Kościelski), w Czarnkowie, Szubinie i Wyrzysku; w następny poniedziałek w Zbąszyniu (na powiat babimojski) i w Lesznie (na powiat wschowski). — Na zebraniu w Bydgoszczy wybrano na kandydatów poselskich z tego powiatu posłów: Magdzińskiego, Komierowskiego i msgra Stablewskiego.

Bank ziemski.

Przypominamy założycielom Banku ziemskiego, że nadzwyczajne walne zebranie tegoż odbędzie się w dniu 14 b. m. (we wtorek) o godzinie 1-ej w południe w Bazarze.

Przekoni jesteśmy, że wszyscy założyciele Banku na zebranie to przybędą i dokonają wyboru rady nadzorczej.

Czas już, skoro dalsze istnienie Banku uchwalonem zostało, dokonać i stanowczego ukonstytuowania Banku. Naturalnie pierwszą czynnością nowo wybranej Rady nadzorczej i dyrektora Banku będzie zebrać podpisy na akcye do wysokości jednego miliona dwieście tysięcy marek.

Zebranie tego kapitału nie przedstawia wielkich trudności, albowiem, jak nam wiadomo, wszyscy ci, którzy podpisali akcye na Bank o kapitale zakładowym trzy miliony marek, przystępują do Banku o zniżonym kapitale zakładowym do jednego miliona dwieście tysięcy marek.

Tak postanowiono, jak nas zupełnie wiarogodne źródła zapewniają, w Krakowie, tak też postanowiono w Warszawie.

Wskutek tego byłoby rozebranych akcyj na milion sto sześćdziesiąt tysięcy, pozostałoby jeszcze do rozebrania 40 akcyj, aby Bank mógł być stosownie do uchwały z dnia 13 z. m. zapisanym do rejestru handlowego.

Kwota ta może być niedługo złożoną, ile że jeśli się nie mylimy, dziś już więcej jest podpisów na akcye niż na 1 milion 160 tysięcy. Zresztą w tych dniach, jak się spodziewamy, jeszcze przed 14 b. m., jeden z rodaków naszych weźmie dziesięć akcyj i takowe całkowicie zapłaci. Zapewne takich się znajdzie więcej.

Chodzi więc teraz o wybór Rady nadzorczej. Gdyby wybór jej nie nastąpił, dałoby sobie Księstwo testimonium paupertatis i dowiodłoby, że mimo poparcia rodaków, z innych dzielnic Polski, poparcia, którego do dziśdnia doznaje, nie ma najmiejszej wiary w powodzenie tej instytucyi, o utworzenie której już przeszło lat dwa się stara.

Ale w takim razie nie należało uchwalać zniżenia kapitału zakładowego, a tylko, jak wnosiła dotychczas urzędująca Rada nadzorcza, likwidować Bank ziemski. Skoro zaś inaczej się stało, to w pierwszej linii ci założyciele, którzy za dalszem istnieniem Banku przemawiali, mają obowiązek podjęcia pracy około niego.

Przekonani też jesteśmy, że tak, a nie inaczej postąpią. (*Dz. Pozn.*)

Z Petersburga.

Jenerał Komarow pisze w swoim organie wojskowym *Świet*, na podstawie autentycznych doniesień, że z okazyi zjazdu w Peterhofie nie zawarto, ani nawet nie omawiano żadnego traktatu handlowego rosyjsko-niemieckiego. Niemcy żądałyby w takim razie jakowych beneficyów od Rosyi, a mianowicie, aby zniosła zakaz osiedlenia się Niemców w Królestwie Polskiem i nabywania tam ziemi na własność; tego jednak zakazu Rosya nigdy nie cofnie. Wiadomości te całkowicie potwierdza *Nowoje Wremia*, dodając: „My wcale nie potrzebujemy się spieszyć z ustępstwami dla Niemców i innych cudzoziemców."

Nowoje Wremia cieszy się z powodu klęski, jaką poniosła Austrya wskutek wprowadzenia przyjacielskich stosunków między Niemcami a Rosyą od czasu zjazdu monarchów. Chociażby — twierdzi to pismo — nie przyszło nawet przy spotkaniu monarchów do żadnych formalnych układów to wystarcza już to, że polityka berlińska, która dawniej wywołała niechęć w Petersburgu, przynajmniej w połowie uzyskała przyjaźń Rosyi, a tego Austrya wcale zmienić nie może.

Król szwedzki spodziewany jest 17 b. m. na dworze petersburskim.

Ks. Dundukow-Korsakow przybędzie niebawem tutaj w celu porozumienia się co do podróży Cara na Kaukaz. Przypuszczają, iż car uda się aż do Merwu, gdzie emirowie Chiwy i Bokhary złożą mu hołd.

Dzienniki tutejsze wykazują, iż zarządzenia angielskie na granicach afgańskich są dowodem, że Anglia chce zabrać część Afganistanu, a że w takim razie Rosya, nie ociągając się, obsadziłaby Kabul, stolicę afgańską.

Rady miejskie Kijowa, Kurska, Woroneża, Kozłowa i Kazania oświadczyły się z gotowością trasowania własnym kosztem projektowanej kolei Kijów-Kazań.

Nord konstatuje, że rezultatem zjazdu peterhofskiego jest umocnienie pokoju.

Praw. Wiestn. ogłasza dosłowny tekst depeszy, którą podczas kijowskiego jubileuszu zgromadzeni w Kijowie Słowianie zachodni wysłali do ministra dworu i w której go upraszają, aby cesarzowi rosyjskiemu, wspaniałemu i gościnnemu gospodarzowi ziem rosyjskich, będącemu nadzieją i tarczą słowiańszczyzny i całego świata prawosławnego, wyraził najgłębszą cześć autorów adresu, którzy błagają Boga o opiekę i błogosławieństwo dla świętej Rosyi i wielkiego cara. Adres podpisali były metropolita serbski Michał, metropolita czarnogórski Mitrofanjusz i 54 innych osób. *Praw. Wiestn.* dodaje, że cesarz rosyjski polecił wyrazić podziękowanie swoje autorom adresu.

W. ks. Michał Mikołajewicz z synem Sergjuszem wyjechał wczoraj do Szwecyi.

Ogłoszone zostało rozporządzenie rady państwa, aby upoważnić tytułem próby ministra dóbr państwowych do zaproszenia pewnej liczby osób, gruntownie i specyalnie obeznanych z rozmaitemi gałęziami gospodarstwa wiejskiego; osoby te, pozostające pod zawiadywaniem departamentu rolnictwa wiejskiego spełniać będą w miejscowościach, wskazanych przez ministra dóbr państwowych czynności następujące: 1) zbierać danne o stanie i potrzebach miejscowych większych i mniejszych własności ziemskich i dostarczać je do zarządu centralnego; 2) wskazywać gospodarzom braki w ich gospodarstwach i sposoby technicznych ulepszeń, dawać odpowiednie w tym względzie rady i urządzać odczyty publiczne, celem wskazania rolnikom powodów do takich, a nie innych, ulepszeń w gospodarstwie rolnem; 3) dawać baczenie na szkodliwe dla gospodarstwa rolnego owady i zarządzać sposoby ich tępienia; 4) czynić starania, aby wszelkie zarządzenia we względzie ulepszeń gospodarczych były należycie pojęte i wykonane. Specyaliści tego rodzaju pobierać będą od 1.200 do 3.000 rs. płacy rocznej. Prócz tego każdy z nich otrzymywać będzie po 400 rs. na wydatki bieżące bez obowiązku zdawania rachunku i po 400—600 rs. na rozjazdy z obowiązkiem zdawania rachunku.

Krążą pogłoski, iż minister oświaty uda się w połowie sierpnia na inspekcyę uniwersytetów i wyższych zakładów naukowych. Inspekcya rozpocznie się od uniwersytetu w Kazaniu.

Petersb. Wied. konstatują dodatnie wrażenie, jakie wywarła mowa Salisbury'ego. Potwierdza ona pokojowe znaczenie zjazdu w Petersburgu.

Królowa grecka, Olga Konstantynówna, wczoraj szczęśliwie powiła syna, który otrzymał imię Chrystofora.

Powód śmierci Drentelna. W Kijowie opowiadają sobie, że właściwym powodem śmierci Drentelna nie był upał, ale zajście, które on parę dni przedtem miał z Pobiedonoscewem i Ignatiewem. Mianowicie na dwa dni przed zgonem był u niego na obiedzie Pobiedonoscew, Ignatiew i metropolita Płaton. Wszczęła się rozmowa o tem, jaki mają mieć charakter mowy toastowe. Drenteln twierdził, że uroczystości, stósownie do instrukcyj, otrzymanych od cara, nie powinny wychodzić poza obręb religii. Pobiedonoscew miał powiedzieć, że na obiedzie w klubie kupieckim wygłosi mowę, w której zaakcentuje polityczne znaczenie jubileuszu i odpowiedzialność za nią bierze na siebie.

Drenteln dał mu do zrozumienia, że gospodarzem w Kijowie jest on i nie myśli dzielić się z nikim swą władzą. Wywiązała się sprzeczka, w której Pobiedonoscewa i hr. Ignatiewa podtrzymywał metropolita Płaton. Drenteln tak to uczuł, że całą noc nie spał. Otóż wszyscy utrzymują, że do śmierci Drentelna w znacznej mierze przyczyniła się ta sprzeczka.

Śmierci tej głównie przypisują, że Pobiedonoscew w mowie toastowej nie rozwinął programu panslawistycznego, czego się spodziewano. Obawiał się, by car nie dowiedział się o jego postępowaniu względem Drentelna.

Mowa Pobiedonoscewa rzeczywiście nie wychodzi za obręb oświadczenia *Praw. Wiest.*, że uroczystość kijowska ma charakter religijny.

I tak dalej piszą z Kijowa:

Na obiedzie tym jednakże zaszedł wypadek, który nawet na Rosyan wywarł jak najgorsze wrażenie, gdyż był komedyą licho odegraną.

Pewien włościanin z Galicyi wschodniej, który także zaproszonym był na obiad, podczas uczty wciągle wzdychał, wznosił oczy do góry i powtarzał nieustannie: „kiedy Bóg da, że dożyjemy..."

Kornicki, prezes słowiańskiego Towarzystwa kijowskiego, wstał ze swego miejsca i usłyszawszy końcowy frazes, że połączymy się na zawsze z „Rosyą prawosławną" porwał go w swe objęcia, wycałował i wołał, co miał mocy: „Kto z nim? kto z nim?"

Ze strony Słowian nikt nie zdradził szczególniejszego rozczulenia i entuzyazmu, gdyż komedya, jak powiedziałem, licho była odegrana.

W poniedziałek, t. j. 30 lipca, urządzony został przez hr. Ignatiewa (miasto odmówiło nań pieniędzy) spacer na Dnieprze dla gości słowiańskich. Na statku prócz słowian i głównych reżyserów — Pobiedonoscewa, hr. Ignatiewa, Krywcowa, Rożanowa — nikogo nie było. Wiadomo, że wzniesiono rozmaite toasty, wygłoszono mowę, lecz w prasie miejscowej niema o tem ani słowa.

Zamieszczono tylko mowę, wygłoszoną przez kobietę, panią Słowiańską, która w końcu deklamowała wiersze o meczecie sofijskim, na którym w bliskiej przyszłości ma zabłysnąć krzyż i to nietylko prawosławny, lecz specyalnie rosyjski, i o dziadku Iwanie (Rosya), od którego cała Słowiańszczyzna wyczekuje zbawienia. Należy przypuszczać, że jeżeli nie wszystkie, to większa część mów była w tym samym duchu. Pobiedonoscew we wtorek pociągiem kuryerskim przez Wołoczyska wyjechał za granicę. Miał się udać wprost do królowej Natalii, lecz z jaką misyą, niewiadomo. Na pogrzebie Drentelna nie był.

Jenerał-gubernator kijowski został pochowany nie w Ławrze, lecz na mogile Askolda. Metropolita Płaton nietylko nie uczestniczył w pogrzebie, lecz tego samego dnia wyjechał z Kijowa do jednego z sąsiednich monasterów, gdzie zwykle spędza lato. Między Drentelnową i Płatonem zaszło nieporozumienie. Drentelnowa sądziła, że Płaton przybędzie do pałacu jenerał-gubernatora, czego ten nie uczynił. — Słowem, kwasów tu mnóstwo. (*Przegląd.*)

Bezrobocie we Francyi.

Z Paryża piszą te charakterystyczne słowa:

„Akcya rządu objawiła się jedynie dwoma znanemi, sprzecznemi rozporządzeniami prefekta policyi. Poza temi rozporządzeniami, świadczącemi o zupełnem zamięszaniu wyobrażeń w administracyi, można było się pytać: czy istnieje władza, mająca poczucie swoich praw i obowiązków? — Rząd nie uznał za stósowne wypowiedzieć jednego słowa, któreby uspokoiło ludność. Zamknął się w zupełnej abstencyi, tak, iż mniemać można było, że nie wiedział, co się dzieje. To wyczekujące stanowisko rządu zachęciło oczywiście przywódców, którzy naraz przywłaszczyli sobie prawo kary mniejszej i większej nad ludźmi i rzeczami. I tak 7go b. m. na zgromadzeniu w wielkiej sali giełdy pracy widziano pięciu biednych robotników, stojących na estradzie ze zwieszonemi głowami, czekających wyroku. Zbrodnia, jakiej dopuścili się ci robotnicy, polegała na tem, że zrana wyładowali w Poteaux statek, naładowany młyńskiemi kamieniami. Uchwyceni na uczynku przez bandę, należącą do bezrobocia, zostali przyprowadzeni do giełdy pracy, aby być sądzonymi. Po dwugodzinnem oczekiwaniu sędziowie (!?) oświadczyli, że tym razem ułaskawia się winnych (!?) pod warunkiem, iż przysięgną, że nie popadną ponownie w tę samą winę. Nieszczęśliwi, uradowani, że tanim kosztem wydobyli się z tej awantury, pospieszyli złożyć przysięgę i zawołali: „Niech żyje bezrobocie!" Tym tylko sposobem uniknęli smutnego losu. I takie rzeczy dzieją się w Paryżu w dziewiętnastem stuleciu, pod systemem, który głosi, że jego zasadą jest uszanowanie wolności osobistej! Jeżeli rozpowszechni się w kraju przekonanie, że rzeczpospolita bezsilna jest zabezpieczyć życie i mienie obywateli, to kraj zwróci się przeciw rzeczypospolitej i wybije godzina dyktatury."

Zgromadzenie ogólne przedsiębiorców bruków i ziemnych robót uchwaliło jednogłośnie odrzucić wszelkie pośrednictwo i odłożyło do innego posiedzenia rozbiór spraw, dotyczących bezrobocia.

Piętnastu robotników z bezrobocia, między nimi dwóch Belgów, a jeden Niemiec, skazani zostali 10go b. m. na czternaście dni i na dwa miesiące więzienia.

Agitacye strejkowe wszędzie i znacznie osłabły. Strejkujący robotnicy ziemni przystają na sąd polubowny gminnej komisyi dla robót publicznych, ale przedsiębiorcy uchwalili nie przyjąć żadnych uchwał tego sądu.

Prezes gabinetu Floquet przyjmował 10go b. m. po południu delegatów robotników, przedsiębiorców, oraz członków komitetu municypalnego.

Na pogrzebie Eudesa jechał Rochefort w odkrytym powozie z dwoma córkami zmarłego jenerała. Przyjaciele wydają na cześć jego okrzyki, lecz gdy Rochefort błaga równych (*les Egaux*), aby nie wywieszali czerwonej chorągwi, ci wołają: „Precz z Rochefortem!" a niosący chorągiew uderza go kijem od chorągwi czerwonej po dwakroć w głowę. „To niegodnem jest, co robicie!" woła Rochefort, pokazując na córki Eudesa, które łzami się zalały. Wkrótce uwolniono z rąk czerwonych, czerwonego Rocheforta. Ten sąd Boży odbył się naprzeciw kościoła św. Elżbiety.

Strejk robotników ustaje, robotnicy oświadczyli gotowość podjęcia napowrót roboty.

Zapowiadają pewne osłabienie w ruchu świątkujących robotników. Tutejsi strejkujący robotnicy zgodzili się na sąd polubowny municypalnej komisyi robotniczej, przedsiębiorcy jednakże postanowili nie zaakceptować tego sądu.

Dzień 11 b. m. przeszedł w Paryżu bez zajść. Oddający się bezrobociu zachowują się spokojnie. Zebranie robotników ziemnych postanowiło, wskutek odmowy przedsiębiorców przyjęcia pośrednictwa, wytrwać w bezrobociu. Jednak znać już między nimi znużenie.

Z Paryża. Niepokojące nadeszły wiadomości z Tonkinu. Powstanie wybuchło w prowincyi Bac-Ninh. Trzy stacye wojskowe zajęte zostały przez powstańców. Ludność bardzo rozdrażniona. Zamierzają w Tulonie zarządzić próbę mobilizacyi floty między 20 a 30 września.

Z Paryża donoszą: Frakcye rojalistowskie poważniły się z powodu Boulangera. Główny zastęp legitymistów nie popiera wcale kandydatury jenerała, frakcya jednak, której organem jest *Gaulois*, występuje z kandydaturą Boulangera i w tym celu oświadcza w dzienniku wzmiankowanym:

„Zalecamy kandydaturę Boulangera, ponieważ idzie przedewszystkiem o to, ażeby podkopać i zburzyć republikę, a mając to na oku, nie możemy bardzo przebierać w środkach." W istocie program i środki jego niewybredne.

Natomiast komitet wyborczy monarchiczny w departamencie Charante Inférieure, pomny ostrzeżeń księcia d'Aumale, zobowiązuje wyborców, wiernych Orleanom, ażeby nie głosowali za „rokoszującym jenerałem." Uchwałę tę uznaje bezwarunkowo organ hrabiego Paryża, *Soleil*, a bardzo pochwala *Figaro*.

Termin tych wyborów uzupełniających już bliski, bo 19-go sierpnia odbyć się mają wybory w trzech departamentach, upatrzonych przez Boulangera. Bonapartyści, mimo niezgody pomiędzy sobą, popierają Boulangera stanowczo.

Buolanger występuje ze swoją kandydaturą także w departamencie Nord.

Z Berlina.

Nordd. Allg. Ztg oświadcza, że doniesienie o zamiarze cesarza Wilhelma udania się w niedalekiej przyszłości do Metzu i Strassburga, okazuje się pozbawionem wszelkich podstaw.

Wskutek lata, bardzo obfitującego w deszcze, zbiory w całych Niemczech pogorszyły się.

Doniesieniom, jakoby cesarz Wilhelm zamierzał w późnej jesieni udać się do Anglii, nie dają wiary w tutejszych poważnych kołach politycznych.

Mówią, że namiestnik Hohenlohe odradził cesarzowi podróży do Alzacyi i Lotaryngii.

Książę był na audyencyi u cesarza, a następnie odjechał do Petersburga.

Cesarz ma w połowie października udać się do Hamburga.

Ks. Bismark ma towarzyszyć cesarzowi do Hamburga. Pobyt potrwa dwa dni: w pierwszym poświęcone zostaną budynki cłowe, w drugim będzie śniadanie w Altonie u głównodowodzącego. Wybory powiatowe w Alzacyi i Lotaryngii, odbyte 4 i 5 b. m., wydały rezultaty mniej separatystyczne niż dawniej, prócz w dwóch razach wypadły na korzyść umiarkowanych i raczej Niemcom sprzyjających. W Metz zaniechano postawienia kandydatury słynnego przedstawiciela protestu Antoine.

Dzienniki wyrażają się ze współczuciem o księciu Alfredzie Salmie, który otrzymawszy wezwanie, aby się podał do dymisyi z urzędu marszałka, rozciął sobie szyję.

Oprócz Szymanowskiego, na wystawie międzynarodowej w Monachium sztuki, otrzymał z Polaków medal złoty jeszcze Horowitz z Warszawy.

Minister stanu Bötticher udał się d. 11 b. m. do Friedrichsruhe. Według *Börsen-Ztg*, Mackenzie przedłożył cesarzowej Fryderykowej odpowiedź swoją na publikacyę doktorów niemieckich. Cesarzowa, po wykreśleniu wszelkich politycznych szczegółów, dała pozwolenie na ogłoszenie tego pisma.

Z Anglii.

Żniwa zaczęły się w wielu hrabstwach: ziarno liche, zbiór pszenicy mniej niż średni.

Z manewrów floty angielskiej donoszą, że trzy okręty z eskadry blokowanej w zatoce Bantry (w Irlandyi), złamawszy blokadę, przedarły się cieniem wielkim poza obrębem światła elektrycznego i wydostały się ku brzegom angielskim, które bombardują i zapewne puszczą się do Woolwich, Shernees i Londynu.

Izba lordów przyjęła ostatecznie bez zmiany bill, dotyczący komisyi śledczej w sprawie Parnella. Izba niższa przyjęła odroczenie parlamentu do 6go listopada.

Minister Smith zapowiedział odroczenie parlamentu do 6go listopada.

Król belgijski ma podczas swej bytności w Anglii proponować zwołanie drugiej konferencyi afrykańskiej w sprawie Congo.

Ze Wschodu.

Zofia 12 bm. Ks. Ferdynad powraca jutro z monasteru Rillo do Zofii. W dniu 16 bm., jako w rocznicę przybycia księcia do Bułgaryi, odbędzie się w pałacu bal dworski, na który przeszło pięćset zaproszeń wysłano.

Konsystorz serbski zgodził się na odwłokę dwutygodniową, której królowa żądała. Król w swem podaniu do konsystorza zarzuca, że królowa mięszała się w wewnętrzne sprawy państwa, czemu ona przeczy; dalej oświadcza król, że ma nieprzezwyciężony do niej wstręt, co nie wystarcza, gdyż wstręt musiałby być wzajemny, a tego królowa nigdy nie przyzna. Przed konsystorzem nie stawi się ona osobiście, ale jeżeli konsystorz orzecze rozwód, wtedy przemówi ona, przed Europą!

N. fr. Presse poświęca wstępny artykuł rocznicy odjazdu ks. Ferdynanda 10 sierpnia 1887 r. z Ebenthal do Bułgaryi i znowu różowo zapatruje się na położenie w tym kraju. Słusznie zaś podnosi otwarcie kolei bułgarskich, łączących nareszcie Konstantynopol z Europą, a które, jak wiadomo, wczoraj nastąpić miało w obecności ks. Ferdynanda, a w nieobecności z tego powodu dyplomatycznych ajentów.

Na rozkaz ministerstwa woiny ma być pomnożony zastęp robotników przy fortyfikowaniu ujścia Bosforu do Czarnego morza. Warownie te mają być do jesieni ukończone i w działa Kruppa uzbrojone.

Utworzył się w Bukareszcie komitet macedońsko-albański i wydał manifest, którego główne ustępy brzmią: „Bracia Albańczycy! Wszystkie już narody ocknęły się ze snu letargicznego, w którym przez długie wieki ciemnoty pogrążone były. Tylko my, Albańczycy, potomkowie Pelazgów, najstarsi obywatele lądu europejskiego, jęczymy dotąd w dawnym śnie zabójczym. Niechaj się Europa, postępująca z nami jak z dziećmi i wszelkich praw nam odmawiająca, przekona, żeśmy dotychczas stary język i stare pelazgijskich przodków naszych cnoty zachowali! Bracia, czas najwyższy, abyśmy powstali z usłanego nam grobu, i abyśmy się dla naszego języka i narodowości o te same prawa, co inne narody, upomnieli! Powiedzmy Europie, że nie damy się dla miłości obcych panów podzielić jak stado owiec. Chcemy dla siebie ziemi, na której mieszkamy, i chcemy również panami być we własnej chacie!"

W Bukareszcie miał oświadczyć pewien wyższy oficer, że wielkie manewra w Rumunii, które miały być zaniechane w tym roku, dlatego tylko się odbędą, iż możliwą stała się ewentualność okupacyi Bułgaryi i wkroczenia do niej między Krajową a Dunajem, a to na wypadek rewolucyi, któraby wydaliła ks. Ferdynanda. Rosya i Austrya, jako interesowane nie wkroczą, Turcya nie chce, zatem rola ta mogłaby Rumunii przypaść w udziale.

Ks. Ferdynand w towarzystwie prezesa ministrów Stambułowa powrócił do Zofii d. 10 b. m. o godz. 10 wieczór. Dnia 11-go o 9 tej zrana miał przybyć z Konstantynopola pociąg z gośćmi zaproszonymi na otwarcie kolei, łączącej Konstantynopol z Wiedniem i Europą, bezpośrednio.

Konwencya o neutralność kanału Suezkiego została już, jak donoszą, ostatecznie podpisaną w Konstantynopolu

Binder i Ländler, którzy, jak wiadomo, pochwyceni zostali przez brygantów, przybyli do Bellowy do rodzin swoich 10 b. m.. Niezwłocznie po ich wypuszczeniu na wolność rząd rozpoczął ściganie rozbójników, którzy, po otrzymaniu znacznego okupu, cofnęli się w góry Rodope.

Potwierdza się wiadomość o przytrzymaniu przez rozbójników fotografa Karastojanowa w pobliżu klasztoru Rillo, gdzie niedawno ks. Ferdynand przebywał. List fotografa donosi, że żądają roz-

bójnicy 5000 funtów wykupu. Minister spraw wewnętrznych czyni klasztor odpowiedzialnym za ten wypadek i przedsiębrał energiczne środki; wiele osób posądzonych o współwinę zostało aresztowanych.

Od paru tygodni trwają walki na granicy między Albańczykami i Czarnogórcami, a to dlatego, że Turcya zaniedbała dotąd wysłać komisyę odszkodowania po uregulowaniu granicy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 sierpnia.

— **Arcyks. Leopold Salwator** przybył tu wczoraj wieczorem z Wiednia i zajechał do hotelu Victoria.

— **Ministerstwo handlu** zawiadomiło Magistrat, że w Krakowie telefony będą wtedy dopiero urządzone, gdy urząd pocztowy i telegraficzny otwarty zostanie w nowym gmachu. Tymczasem rozpisuje dyrekcya poczt i telegrafów termin do zgłaszania się osób, któreby chciały korzystać z zaprowadzenia telefonów.— Spis ów przedłożony zostanie Ministerstwu do dalszego traktowania.

— **Poprawcze egzamina dojrzałości** w szkołach średnich rozpoczną się w Krakowie w gimnazyum ś. Anny d. 21 września b. r.; w gimnazyum ś. Jacka d. 19 września b. r.

— **Z teatru.** Po raz ostatni w tym sezonie przedstawionym będzie we środę *Baron cygański*, a pani Radwan w partyi Saffi pożegna publiczność, która jej ani oklasków, ani kwiatów, jako dobrze zasłużonej, nie szczędziła. P. Skalska odśpiewa partyę Arseny, a pani Kasprowiczowa partyę Czipry.

— **W handlu p. Kutrzeby** wystawiony jest szereg akwarell, przedstawiać mających wypadki oświęcimskie. Sceny te gromadzą tłumy widzów, a zdarzają się tu wybryki niedorostków, godne skarcenia. Mianowicie z powodu owych niedorostków nie może przejść tamtędy spokojnie żaden izraelita, nawet najpoważniejszy, narażony jest bowiem na przykre zaczepki. Ci, co zawinili, są zamknięci — i to wystarcza społeczeństwu, nie powinni więc niewinni w tej sprawie być narażeni na jakiekolwiek dotkliwości, choćby ze strony niedorostków. W sprawie emigracyjnej my nie szczędzimy winnych bez względu na wyznanie, z winą wszkże jednostek nie łączymy nigdy ogółu tego samego wyznania, a niewinnych bronić uważamy za zadanie każdego społeczeństwa. O ile wiemy, obrazki te były wystawione bez wiedzy autora.

— **Znad Wisły.** P. Michał Jaśkiewicz, ruśnikarz wojskowy 1go pułku ułanów nast. tronu arcyks. Rudolfa, spełnił przed kilkoma dniami czyn poświęcenia z narażeniem własnego życia. P. Jaśkiewicz kąpiąc się bowiem przed kilkoma dniami pod wieczór w Wiśle przy środkowych łazienkach od strony Dębnik, spostrzegł w znacznej odległości i to w niebezpiecznem miejscu tonącego człowieka w nurtach Wisły. Z narażeniem własnego życia rzuca się ku tonącemu, chwyta tegoż za szyję, lecz tenże objął go tak silnie w swe ramiona, iż obaj poszli pod wodę. — W tej to chwili publiczność nawet powątpiewała, by i p. Jaśkiewicz zdołał się wyratować. Jednakowoż po krótkim czasie wypłynął przytomny i odważny p. Jaśkiewicz wraz z tonącym zpod wody i z użyciem wszelkich sił podrzucał tonącego ciągle ku brzegowi tak, iż dotarł szczęśliwie do dolnych łazienek obok prowizorycznego mostu wojskowego, gdzie tonącego wsadzono na łódkę, która na sam czas przybyła i odwieziono do łazienek, w których się kąpał. Tonący ma być kapralem przy wałowej artyleryi (Festungs-Artillerie). — P. Jaśkiewicz zasługuje zewszechmiar, aby otrzymał za ten tak szlachetny czyn stósowne odznaczenie, i dlatego sądzimy, że władze wojskowe postarają się, by p. Jaśkiewicz odpowiednio został odznaczony, a to tem bardziej, że więcej osób płynęło z pomocą ku tonącemu, a żadna z tychże nie okazała tej przytomności umysłu i odwagi co p. Jaśkiewicz.

P. Idzikowski Antoni, z Dębnik, wyratował dziś dwu włościan: Mateusza Twardego i Macieja Włodarczyka, z Brzegów, płynących tratwą, która się rozbiła, a drzewa z niej się spiętrzyły i poplątały między mostem. — W sobotę utonęła krypa przy moście, o który się rozbiła.

— **Austr. koleje państwowe.** Z powodu wielkiego odpustu w Kalwaryi Zebrzydowskiej kursować będą d. 15 sierpnia b. r. jeden nadzwyczajny pociąg osobowy z Krakowa (z dworca kolei północnej odjazd o godzinie 6 min. 21 rano, przyjazd do Kalwaryi o g. 8 m. 32) do Kalwaryi i dwa nadzwyczajne pociągi osobowe z Kalwaryi (odjazd z Kalwaryi o g. 5 m. 30 po południu, przyjazd do Podgórza o g. 7 m. 10 wieczorem, odjazd drugiego pociągu o g. 8 m. 45 z Kalwaryi, a przyjazd do Krakowa o g. 10 m. 53 wieczorem, względnie do Podgórza-Płaszowa o g. 10 m. 33 wieczorem).

Cena jazdy II i III klasą do wyż wskazanego pociągu nadzwyczajnego, odchodzącego z Krakowa o g. 6 m. 21, względnie ze Zwierzyńca o g. 6 m. 36 rano, zniża się w ten sposób, że bilet cały bezpośredni, kupiony w Krakowie lub na Zwierzyńcu aż do Kalwaryi, będzie miał ważność i do powrotu wyżej wymienionemi pociągami osobowemi, lub też zwyczajnym pociągiem osobowym wychodzącym z Kalwaryi o g. 2 m. 21 po południu, a przychodzącym do Krakowa o g. 4 m. 2 po południu.

We wszystkich innych pośrednich stacyach i w Kalwaryi wydawać się będzie do pomienionych odpowiednich pociągów nadzwyczajnych tylko całe bilety bez zniżenia.

— **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Starzawa, w powiecie mościskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Inspektorowie przemysłowi.** Ustanawianie inspektorów przemysłowych odbywało się dotychczas za kontraktem, który mógł być na pół roku wypowiedziany. Rząd przyjmując taką normę, kierował się przedewszystkiem potrzebą należytego wypróbowania zdolności osób powołanych do sprawowania urzędu inspektorskiego. Ponieważ atoli, jak pisze *Pol. Corr.*, wszyscy obecni inspektorowie przemysłowi odpowiedzieli w ciągu dotychczasowego urzędowania najzupełniej swemu zadaniu, wydawało się rzeczą słuszną a zarazem uzasadnioną interesem służby, aby ich stanowiska zamienić w stałe stanowisko urzędnika państwowego. Z najw. zezwolenia inspektorowie przemysłowi zostali też w tych dniach zaliczeni do VII kl. rangi.

— **W Podgórzu** odbędzie się jutro po południu wybór burmistrza w miejsce p. Nowackiego. Namiestnictwo nie przyjęło bowiem gremialnej rezygnacyi Rady miejskiej podgórskiej, wniesionej wskutek złożenia p. Nowackiego z urzędu, i poleciło dokonać wyboru burmistrza. Najwięcej szans ma na tę godność p. Emil Serkowski.

— **W Oświęcimie** tamtejsi szanowani obywatele czynią gorące zabiegi, by wydobyć zwaliska i gruzy kościoła OO. Dominikanów z rąk żydowskich, dalej by kościół ten doprowadzić do pierwotnego stanu, a po trzecie by dobra oświęcimskie, będące na sprzedaż, przeszły w godne ręce, a dobra te zamierza podobno nabyć księżna Marya Ogińska, właścicielka pięknych dóbr Bobrek przy Oświęcimie. Do pani tej wybrała się dnia 5 b. m. deputacya, złożona z pp.: Czermaka, komisarza rządowego; Tytusa Kowalskiego, adjunkta sądowego i radnego miasta; Józefa Smieszka, obywatela i Antoniego Polaszka, aptekarza. Pierwszy z deputowanych wyjaśnił cel przybycia deputacyi. Deputacya ze strony dostojnej księżnej usłyszała zapewnienia, które pozwalają wnosić, że trzy powyżej przytoczone sprawy szczęśliwie dla nas rozwiązane zostaną. Na uznanie w istocie zasługują starania deputacyi.

— **Autor** *Wicka i Wacka* p. Z. Przybylski święci nowy sukces. Jego komedya *Ptaki niebieskie*, znana już w Krakowie, odegraną została obecnie w Warszawie w teatrze *Belle-Vue* i znalazła „u publiczności bardzo dobre, gorące nawet przyjęcie, a autora wywoływano już po pierwszym zaraz akcie; po drugim i trzecim nie mógł nadążyć wezwaniom pragnącej go oglądać publiczności.“ „Sztuka — pisze znowu inny organ warszawski — ma tyle zalet, że drobne wady jej nikną prawie zupełnie. Budowa akcyi i charaktery szczęśliwie z natury pochwycone świadczą, iż talent p. Z. Przybylskiego postępuje na drodze rozwoju.“

— **Podziękowanie.** Wskutek odezwy komitetu z Bytomia na cel oświaty górnoszląskiej złożyli składki na ręce podpisanego: p. J. Żółtowski 5 złr.; hr. Stanisław Tarnowski 20 złr.; prezydent Dr Szlachtowski 20 złr.; arcybiskup Morawski 20 złr.; X. proboszcz Dydyński 25 marek; za pośrednictwem Dra Zgórskiego w Żegiestowie 40 złr.; hr. Jan Tarnowski 10 złr.; hr. Adamowa Potocka z Krzeszowic 35 złr.

Najszlachetniejszym wszystkim Ofiarodawcom składam w imieniu biednego ludu górnoszląskiego najserdeczniejsze podziękowanie, upraszając najuprzejmiej o dalsze względy i pomoc.

Stanisław Przyniczyński.

— **Monachium.** Na wystawie międzynarodowej tutejszej Wacław Szymanowski za obraz większych rozmiarów, przedstawiający „Walkę huculów w karczmie,“ otrzymał medal złoty.

Wiadomości policyjne. Leon Konarski, tercyan XI szkoły ludowej przy ul. Miodowej na Kazimierzu, złożył w policyi znaleziony dzisiaj rano przed szkołą wisiorek w kształcie kłódeczki, z zielonego kamyka, w złoto oprawny, oraz trzy srebrne monety.

Repertuar teatralny.

We wtorek 14go: *Marta*, opera w 4 aktach, Flotowa. Występ gościnny p. Skalskiej.

We środę 15go: *Baron cygański*, operetka w 3 aktach, Straussa. Pożegnalny występ pani Radwan.

— Dnia 12go sierpnia dosyć pogodnie, przed południem burza, wicher i deszcz; term. od 17·3 doszedł do 25·5 C. Barometr bez znacznego ruchu, dosyć wysoko; o g. 7ej rano d. 13go stan jego był 742·8 millim., term. 17·9 C. — Cisza, mglisto.

— We wtorek d. 14go sierpnia: Wilia do Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny, ś. Euzebiego w.

Ajenci emigracyjni.

(Oświęcim-Wadowice).

III.

Jest faktem, że od 22 lipca br., t. j. od chwili, kiedy władze dokonały zamknięcia ajencyj w Oświęcimie, emigracya z kraju naszego zupełnie ustała. Jak ona była wielką, dadzą pojęcie następujące cyfry autentyczne: ostatniemi czasy bywały dnie, że dziennie przechodziło na Oświęcim 150 do 200 wychodźców przez ręce samej ajencyi hamburskiej. Ludzie — mówią naoczni świadkowie — wyrastali jakby z pod ziemi i szedł transport za transportem. Że tak było, mamy dobre a niepodejrzane o stronniczość świadectwo w książce p. Herza, w której tenże zapisywał każdego emigranta, jaki przeszedł przez ajencyę hamburską. Otóż w książce tej wykazano, że tego roku przeszło do Ameryki przez tę jedną ajencyę 7.000 osób. Dodajmy do tej wielkiej cyfry jeszcze cyfrę wychodźców, którzy przeszli przez ajencyę bremeńską — dodajmy dalej cyfrę tych, których uprowadzili pokątni klusownicy, a przekonamy się, najłagodniej licząc, że w roku bieżącym, a więc w sześciu miesiącach, wyszło do Ameryki przynajmniej 14.000 osób.

Jeżeli więc ustała dziś zupełnie emigracya z kraju naszego, to nasuwa się naturalny zupełnie wniosek, iż to ustanie jej spowodowane zostało nie jakiemikolwiek zewnętrznemi wpływami, ale poprostu zamknięciem ajentów, przecięciem ich czynności. Dziś, jak już zaznaczyłem, dostarcza emigrantów drogą na Oświęcim przeważnie Rosya. Płyną wszakże jeszcze wychodźcy i z Rumunii. Taki transport widziałem w Oświęcimie. Składał on się z 31 osób mojżeszowego wyznania, tak z mężczyzn, kobiet starszych, jak młodych, przystojnych dziewcząt i drobnych dzieci. Mieli oni karty od różnych ajencyj, np. od firmy Karlsberga z Hamburga, J. Ch. Paulsena z Nowego Jorku, H. Stelmanna z Jass, Weinbergera z Hamburga, Ottona v. Möllera z Bremy itd. Oświadczali ci wychodźcy jednogłośnie, że idą do Ameryki z powodu biedy, że idą szukać pracy. Na zapytanie, do jakiej wezmą się pracy, odpowiadali, że wybierać ani mogą, ani będą; każda praca będzie dla nich dobrą. Gdy im zaś zrobiono uwagę, że w dzisiejszych stosunkach mogą całkiem nie znaleść pracy, odpowiadali z rezygnacyą, ale i z niezachwianą, rozpaczliwą jakąś nadzieją, że dola ich gorszą już być nie może, jak była dotąd.

Nie zdarzyło mi się wprawdzie spotkać z gromadką naszych wychodźców — za to spotkałem naszych, wracających z Ameryki do kraju. Spotkałem ich na dworcu w Oświęcimie, czekających na pociąg do Krakowa idący. Jak sami powiadali, pochodzą z Browar, od Grybowa, byli 5 lat w Ameryce, pracowali w kopalniach, zarabiali po 2 dolary dziennie, brak wszakże pracy w ostatnich czasach zmusił ich do powrotu w rodzinne strony. Ubrani byli dosyć porządnie, w ciemnych marynarkach, butach z cholewami i czarnych kapeluszach. Jedynym rezultatem ich wędrówki — jak sami przyznawali — była sprzedaż ojczystych gruntów, 5 lat ciężkiej pracy w Ameryce, a ta im pozwoliła oszczędzić zaledwie trochę grosza na podróż. Mnie się zdaje, że rezultatem ich powrotu w rodzinne strony będzie także agitacya między włościanami za emigracyą do Ameryki. Szczególniej jeden z owych wracających nie zgadzał się z opinią towarzyszy co do smutnej doli, jaką w Ameryce z powodu braku pracy przeszli — i ten jeden wprost i głośno mówił, że sam wróci jeszcze do Ameryki, a z nim pewno garstka ludzi. Ten jeden budził silne podejrzenie, iż jest narzędziem jakichś ajentów; niestety przekonać się o tem nie można było, na dworcu bowiem w Oświęcimie niema komisarza policyi, na tym dworcu, gdzie ruch jest tak olbrzymi i gdzie, jako na pograniczu, snuć się lubią rozmaite nieczyste duchy. Koniecznem jest, jeżeli i nadal ruch wychodźców ma być prawidłowy, ustanowienie komisarza policyi na dworcu w Oświęcimie i powołanie na tę posadę człowieka zdolnego i energicznego.

Że koncesye na ajencye będą odebrane, to zdaje się nie ulegać wątpliwości — przybył bowiem do Oświęcima delegat starostwa bialskiego i prowadzi w tym kierunku śledztwo. Prowadzi też delegat ów śledztwo, ilu brakuje popisowych i należących do wojska w naszym kraju, z czego pokaże się dokładna cyfra, wielu zdolnych i obowiązanych do noszenia broni ajenci emigracyjni usunęli z kraju. P. delegat starostwa ma też prowadzić śledztwo w jednym jeszcze, bardzo ważnym kierunku, mianowicie kto pomagał ajencyom, choć do tego nie był upoważniony. W księgach ajencyjnych znaleziono bowiem wiele rubryk p. t. podarki (*Geschenke*) w rozmaitej wysokości, z wymienieniem imienia i nazwiska. W tym kierunku rozprawa główna dostarczy wiele smutnych momentów.

Prokuratorya zaś wadowicka rozszerzyła oskarżenie w kierunku ograniczania wolności osobistej przez ajentów. Obecnie jest uwięzionych 52 osób, a 75 ma śledztwo wytoczone. Uwięziony też parobek p. Herza, który czynnie maltretował wychodźców i był rodzajem Cerbera względem nich.

Warto jeszcze przytoczyć kilka dat autentycznych, dotyczących sum, jakiemi operowały ajencye. W książkach pocztowych są zapiski, że od d. 5 czerwca b. r. ajencya bremeńska wysłała pocztą do Misslera w Bremie w krótkich odstępach czasu następujące kwoty: 1.500 złr. — 1.000 złr. — 3.300 złr. — 1.700 złr. — 500 złr. — 1.000 złr. — 1.000 złr. — 1.000 złr. — 1.000 złr. Razem więc w przeciągu półtora miesiąca wysłała jedna ajencya 12.000 złr. Przed 5 czerwca znajdujemy wysłane przez tęż ajencyę, również w krótkich odstępach czasu, następujące kwoty: 1.500 złr. — 1.000 złr. — 1.500 złr. — 1.500 złr. — 1.000 złr. — 1.500 złr. — 1.500 złr. — 1.000 złr. — 2.200 złr.

Niemniej ciekawych dat dostarczają księgi urzędu telegraficznego w Oświęcimie. Zdarzyło się nieraz, że emigrant-włościanin, przybywszy do Oświęcima, przekonywał się, iż ma za małą kwotę, ażeby wystarczyć mogła na dalszą podróż. Wówczas żądał zazwyczaj telegraficznie od krewnych, by mu przysłali przekazem telegraficznym potrzebną jeszcze kwotę pieniędzy. Zdarzało się też, że ajenci sami nakłaniali do żądania telegraficznych przekazów takich włościan, od których po tym kroku spodziewać się mogli dobrego skutku. Naturalnie, że tak w jednym, jak w drugim przypadku kwota nadesłana telegraficznie nie mogła być wielką, a przecież z tego wyłącznie źródła urząd telegraficzny doręczył ajencyom z Galicyi od lutego b. r. do czerwca kwotę 88.000 złr. Ta cyfra da słabe wyobrażenie o tem, ile sami wychodźcy przewieść i ewentualnie w ajencyach zostawić musieli.

Nie zapomnieli wszakże ajenci za to o emigrantach i dostarczali im nawet, naturalnie za dobre pieniądze, delikatesów. W ajencyi n. p. bremeńskiej znaleziono znaczny zapas skrętów tytoniu, przeznaczonych do żucia dla włościan.

Akta urzędu gminnego w Brzezince, na której terytoryum znajdowały się ajencye, dostarczą również bardzo cennego materyału w tej smutnej sprawie. Wójt z Brzezinki pieczęcią gminną potwierdzał nieraz klusownikom (zwanym także czujami) tożsamość zwerbowanych osób, co do których ajencye miały wątpliwość i pieniędzy za dasze przed potwierdzeniem tożsamości wypłacić nie chciały. Ów wójt karcił surowo osoby, które widząc cały sposób postępowania z emigrantami, wytykały złe i wzywały go do zaradzenia fatalnemu stanowi. Wójt oświadczał krótko, iż ajencye mają w koncesyi wypisane, że należy je bronić przed pokątnymi konkurentami i tych pokątnych prześladować.

Oto szczegóły, zebrane na miejscu w Oświęcimie, o ile w danej chwili zebrać je można było, a z zebranych ogłosić to, coby na przebieg śledztwa nie wywierało ujemnego wpływu. Dotyczą one przeważnie zewnętrznej niejako strony agitacyi, zapoznają czytelnika z terenem działania ajentów. Jaką zaś była istota agitacyi, począwszy od wywabienia wieśniaka ze wsi rodzinnej, jak podawano go sobie z rąk do rąk, aż do samej Ameryki, przedstawię w następnym liście.

Dziś przytrzymano na wychodźtwie do Ameryki na kolei w Krakowie 8 osób, mianowicie: Anielę Cyran z Łukowicz, Józefa Godzika ze Złotnik, Karola Stefanika z Pułanek, Józefa Korzeniowskiego z Glinnik, Sobonia Ignacego z Niebylca, Michała Dziaka z Pułanek, którzy wiedzeni byli do Ameryki przez St. Biesiewicza, przybyłego niedawno z Ameryki, oraz przez Berischa Hirscha, pochodzącego z Borku, pow. Mieleckiego, również w maju b. r. z Ameryki przybyłego. Tego ostatniego jako winnego zbrodni z § 222 oddano do sądu karnego, zkąd następnie wysłany będzie do Wadowic. Emigranci częścią pożyczyli na drogę pieniędzy, częścią pobrali spłaty od rodziny. Berisch Hirsch miał złoty ciężki łańcuch i kilka 20-dolarowych sztuk w złocie, które zdaje się wpłynęły na włościan i skłoniły ich do emigracyi.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Przepisy wykonawcze do ustawy gorzelnianej.

(Ciąg dalszy).

9. Ugody mogą być tylko pod warunkami dozwolone, że

a) w czasie trwania ugody nie mogą być używane ani więcej, ani inne przyrządy odpędowe, jak wykazane do ugody i uwidocznione w tejże, że nie można przerabiać innych jak wykazanych do ugody surowców prawnie dozwolonych, i że rzeczywiście ruch gorzelni nie zostanie rozszerzony po za granicę ugody, nadto, że

b) władzom skarbowym i organom skarbowym jest dozwolone, jak to często uznają za stosowne, obejrzenia i sprawdzenia dokonać z uwzględnieniem odpowiednich przepisów, a przyrząd odpędowy po ubiegu czasu, na który trwa ugoda, w sposób, który nie wyłącza używania kociołka do innych celów, z ruchu wyłączyć.

10. Zboczenie od zasad ugody, jeżeli umożliwia większą ilość alkoholu, będzie karane jako ukrócenie skarbowe według wymiaru możliwie większej ilości wyrabiania.

Jeżeli to zboczenie jest tego gatunku, że gorzelnia przez to wychodzi z szeregu gorzelń przypuszczonych do opodatkowania na podstawie ugody, wtedy nastąpi postępowanie według odnośnych przepisów karnych ustawy opodatkowania spirytusu dla ryczałtowania produkcyi.

W ostatnim wypadku uważa się układ ugodowy jako wygasły, podczas gdy w innych wypadkach zboczenia od ugody ma prawo władza skarbowa uważać układ jako zerwany lub go nadal zatrzymać.

11. Znaleziony na podstawie ugody podatek należy uiścić przed rozpoczęciem czasu przeznaczonego na wyrób spirytusu w wskazanym do odbioru urzędzie, na co odbiera pokwitowania. Jeżeli ten czas obejmuje dwa lub więcej miesięcy, wtedy płacenie może się odbywać w odpowiedniej ilości rat miesięcznych, gdy przedsiębiorca gorzelniany nie przedkłada zapłacenia naraz z góry całej kwoty.

Jeżeli zapłacenie nie nastąpi w należytym czasie, wtedy może obwodowy kontrolujący naczelnik straży skarbowej za zrobieniem doniesienia do władzy skarbowej pierwszej instancyi układ ugodowy ogłosić jako zerwany.

12. Zaszły w czasie trwania ugody niespodziewany przypadek, który powoduje zmniejszenie się wyrobu spirytusu podlegającego ugodzie, nie zmienia w niczem układu ugodowego. Jeżeli jednak wyrób spirytusu przez nieprzewidziany wypadek przez cały czas ugodą objęty staje się niemożliwym, wtedy przypadający na niego podatek bywa zwrócony, a względnie odpisany pod warunkiem, że jeszcze przed rozpoczęciem się tego czasu doniesie się pisemnie władzy finansowej pierwszej instancyi o zaszłej przeszkodzie ruchu.

13. O każdej ugodzie należy sporządzić podwójnie wolny od stempla protokół, który ma zawierać:

a) określenie osób, z któremi pojedyńczo lub solidarnie zawiera się ugodę i podstawy tejże ugody (L. 3, 4, 5 i 6);

b) wypośrodkowaną kwotę ugody;

c) zawarte pod liczbami 9, 10, 11 i 12 postanowienia.

Przyjęcie ugody przysłuża władzy skarbowej pierwszej instancyi.

Jeden egzemplarz protokółu ugody zaopatrzony klauzulą przyjęcia, który zastępuje miejsce układu, wydaje się przedsiębiorcy gorzelni, a przy zawarciu ugody z gminą naczelnikowi gminy.

II.

Przy gorzelniach, których przedsiębiorca przerabia odpadki winogron z własnego winobrania z pomocą przyrządu odpędowego innego gatunku, niż pod I opisanego.

Tym małym gorzelniom gospodarczym, przerabiającym odpadki winogron, które tylko wygniotki własnego winobrania na spirytus przerabiają, może krajowa władza skarbowa na prośbę wyjątkowo zezwolić na ugodę, jeżeli oprócz pod I podanych części składowych przyrządu odpędowego posiadają jeszcze kocioł lutrynkowy (alembik) i nie więcej jak dwa talerze deflagmacyjne, a nadto, gdy objętość kotłów odpędowych nie przekracza trzech hektolitrów.

Rozumie się samo przez się, że przy oznaczeniu ryczałtu ugody wyższą dzienną możność produkcyjną bierze się w rachubę.

Bliższe określenia co do warunków ugody z takiemi gorzelniami, które dla nas nie mają znaczenia, zawiera ustęp III przepisów wykonawczych.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Ostatnie wiadomości.

Arcyksiążę Albrecht ma przybyć do naszego miasta 20 b. m.. Danym będzie obiad dla Arcyksięcia przez głównodowodzącego księcia Windischgrätza.

Giełdy w różowym są humorze. Na całej linii zwyżka.

Nas nie doszła *Neue fr. Presse* z niedzieli. Jak się dowiadujemy, skonfiskowaną została za artykuł o dziesięcioletnich rządach hr. Taaffego.

Telegramy biura koresp.

Otwarcie linii kolejowej Wiedeń-Konstantynopol.

Zofia 13 sierpnia. Pociąg, otwierający ruch kolejowy do Konstantynopola, przybył tutaj w południe. Na uroczyście przystrojonym dworcu kolejowym zebrali się wszyscy ministrowie, władze, ajent serbski Danic, najwyższe władze wojskowe i tłumy ludności. Na dworcu odbyła się uczta na 200 nakryć. Wśród obiadu wzniósł ks. Ferdynand następujący toast: Przed upływem pierwszego roku moich rządów dozwolonem mi jest w mojej stolicy w obecności reprezentantów całej Europy otworzyć uroczyście linię kolejową, która ma na celu połączyć Zachód ze Wschodem. Że wielki ten rezultat został osiągnięty wśród najtrudniejszych okoliczności, i to siłami i środkami bułgarskiemi, napełnia me serce usprawiedliwioną dumą i słusznem zadowoleniem. Dzięki wam wszystkim, którzyście tu przybyli, ażeby dodać blasku uroczystości. Oby kraj nasz był lepiej oceniany i sprawiedliwiej osądzany. Panowie dziennikarze, którzy jesteście pionierami postępu i cywilizacyi, bądźcie zwiastunami dobrych wieści. Dozwólcie się nam spodziewać, iż z pomocą łaskawego Boga będzie oddana w końcu Bułgaryi sprawiedliwość. Spełniam miły obowiązek, gdy całemu narodowi, memu rządowi i Towarzystwu budowy tej linii kolejowej dziękuję za patryotyczną gorliwość w wykonaniu cywilizacyjnego dzieła.

(Po bułgarsku): Piję na pomyślność mego kraju. Wasze zdrowie moi panowie! Piję na zgodę, jedność i pokój.

Po toaście ks. Ferdynanda przemówił minister Naczowicz i skonstatował, iż kraj mimo usiłowań i ofiar nie byłby osiągnął tego celu bez ks. Ferdynanda, który przez przyjęcie tronu zdołał wpoić w ciężkich chwilach w kraj otuchę. Jestem przekonany, iż nie będzie to ostatnim dowodem ze strony należącej samej do siebie Bułgaryi, iż chce ona dotrzymywać międzynarodowych zobowiązań. Minister zakończył swą mowę okrzykiem na cześć ks. Ferdynanda, który obecni z entuzyazmem powtórzyli. Następnie reprezentant *Temps'u* dziękował w imieniu prasy ks. Ferdynandowi i narodowi bułgarskiemu i oświadczył, że usiłowania narodu skierowane do zapewnienia tronu muszą nadać wybitne miejsce tym, którzy dorośli do takich usiłowań. Po bankiecie rozmawiał ks. Ferdynand z gośćmi i zwiedził następnie pociąg. Wieczorem odbyło się w pałacu przyjęcie, na którem zauważono nieobecność zaproszonych członków towarzystwa budowy kolei wschodnich.

Wiedeń 13 sierpnia. Sekretarz jeneralny kolei Karola Ludwika, Miller, umarł dzisiaj.

Ks. Józef Koburgski, syn ks. Ludwika, po krótkiej słabości umarł na zapalenie płuc.

Buda-Peszt 13 sierpnia. *Nemzet* pisze, omawiając 9-tą rocznicę rządów hr. Taaffego: Gratulujemy szczerze mężowi stanu z powodu jego indywidualnych rezultatów. Nasza radość potęguje się, gdy widzimy w tej 9-letniej rocznicy nietylko sławę hr. Taaffego, lecz także zamanifestowanie stałości wewnętrznych stosunków Austryi, jakoteż rękojmię dla utrwalenia dualistycznej idei państwowej. Wobec braterskiego stosunku, w którym znajdujemy się z Austryą, może to tylko napełnić radością naród węgierski, gdy tenże widzi, że ukształtowanie się stosunków w kraju bratnim czyni możliwem mężowi stanu, cały dziesiątek lat być u steru rządów, i gdy spogląda na postęp, który Austrya w tym czasie w wszystkich kierunkach ma do zanotowania, co się przyczyni także znacznie do zwiększenia powagi i stanowiska mocarstwowego monarchii.

Paryż 13 sierpnia. Podczas przybycia Boulangera do Saint Jean d'Angely powstał tumult. Profesor Perrin antybulanżysta: został napadnięty przez przeciwników i strzelił dwa razy z rewolweru. Dwóch, wieśniaków, jest lekko rannych.— Żandarmerya interweniowała energicznie. Wiele osób aresztowano.

Petersburg 13 sierpnia. *Journal de St. Petersbourg* zaprzecza kategorycznie doniesieniu *Standarda*, jakoby Giers naciskał na Turcyą, by wyzyskała zasekwestrowanie przez Bułgaryą linii kolejowej Bellowa-Vakarel i by znów militarnie zajęła wschodnią Rumelię.

Konstantynopol 13 sierpnia. Przed południem uderzył parowiec rosyjski „Kostroma“, należący do ochotniczej floty w Bosforze, o parowiec Lloyda „Mars“. Ostatni został silnie uszkodzony i rozbił się. Jeden palacz utonął. „Kostroma“ odniósł nieznaczne uszkodzenie.

Kursa. Wiedeń 13 sierpnia. **2 godz. 30 min popoł.** — **Renta austr. papierowa opod.** 82·05. — **Renta austr. srebrna opod.** 82·85. — **Renta 4% złota austr.** 111·75. — **5% Renta austr. papier. nieopodatk.** 98·10. — **Akcye Banku Austr. Węg.** 870·—. — **Akcye kredytowe** 318·10. — **Londyn** 123·40. — **Napoleony** 9·77.— — **Dukaty** 5·81. **Marki** 60·17½ — **5% Renta węg. papier.** —·—.

Usposobienie giełdy: —.

Berlin 13-go sierpnia. Banknoty austryackie 166·40. — Krótki Wiedeń 166·15. — Banknoty ros. 199·20. — 5% Listy zast. Polskie 60·60. — 4% Listy Likw. Polskie 54·40. — Akcye kolei Karola Ludwika 89·25. — Akcye austr. kredytowe 165·12.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.



Dla budynków publicznych i prywatnych, kościołów, kaplic, will i t. p.

tworzy najpiękniejszą ozdobę **M'Caw, Stevenson & Orr's, patent.**

„GLACIER“ DEKORACYA SZKŁA.

Jedyne zupełne zastępstwo drogiego prawdziwego **malowania na szkle.** Bezwzględnie trwała, nieschodząca ze szkła przez gorąco lub zimno, niezrównana wspaniałość barw, więcej niż 500 wzorów najrozmaitszego gatunku. — Liczne uznania! — Broszury, prospekta i t. p. darmo i opłatnie. — Kolorowane albumy wzorów za wkładką złr. 1·50. — Wszelkiego dalszego wyjaśnienia, tudzież kosztorysów, zestawień itd. udzielają najchętniej

jedyni zastępcy dla Austryi-Węgier: Louis Hatschek & Co. w Wiedniu, VII, Breitegasse Nr. 30.

Ostrzeżenie! Ponieważ Publiczność często **naśladowaniami bez wartości,** sprzedawanemi za **„Glacier“ omamioną** została, przeto zwracamy na to uwagę, że **każdy pojedynczy** arkusz, jeżeli prawdziwy, musi mieć całą firmę: ***„M'Caw, Stevenson & Orr's Patent „Glacier“-Window-Decoration, Linenhall Works, Bellfast, Ireland“.*** [1679-6-]



Uczniów przyjmuję na mieszkanie i wikt. Sumienna opieka poręczona.

(1806-1-3) ***Wojciech Michna,*** dyrektor szkoły I. miejskiej w Krakowie.

Dr. Bronisław Guńkiewicz

dotychczasowy obrońca w sprawach karnych,

otworzył kancelaryę adwokacką w Podgórzu (ulica Krakowska L. 279). (1797-1-8)

W nowo odrestaurowanym domu

przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 4 (blisko rynku), jest do wynajęcia od 1go października b. r. **mieszkanie na I. piętrze od frontu.** składające się z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni, spiżarni, oraz z przynależnego strychu i piwnicy. (1805-1-2)

Bardzo dobrze utrzymany, wygodny (1807)

Landauer

jest do sprzedania.

Adres: ***Emil Schirn*** w ***Białej.***

Une Française

désire se placer comme bonne, le plutôt possible, pouvant donner les premières notions de la langue. S'adresser: **J. K. 10** poste restante **Tarnów.** (1803 2-3)

Poszukuje się nauczycielki Polki do dziewczynki 10-letniej, z konwersacyą francuską, niemiecką oraz muzyką. Adres: *S. D. 8,* poste restante Tarnów. (1794-2-3)

Konkurs.

L. 993. [1771 2-3]

Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę **lekarza miejskiego** w miasteczku Ciężkowice (ad Tarnów), z płacą roczną 200 złr. — Podania udokumentowane należy wnieść do Magistratu w Ciężkowicach do dnia **25go b. m.**

Zwierzchność gminna

Ciężkowice, 4 sierpnia 1888 r.

Burmistrz: *Zopott.*

Lokal na Hotel

około 50 pokoi na I. piętrze, przy pryncypalnej ulicy w **Warszawie,** w bliskości Banhofu Dr. żel. Warszawsko-Wied. i Bydg., do wynajęcia od 1go października r. b.— Wiadomość w Biurze Ogłoszeń przy ul. Senatorskiej 26. (1594-3-3)

SKLEP

wraz ze wszystkiemi ubikacyami parterowemi oraz całe pierwsze piętro w domu pod L. 46 w rynku głównym przy linii A—B (zajmowane dotąd przez Wgo A. Hawełkę), są razem lub oddzielnie do wynajęcia od lipca 1889 roku, ewentualnie i wcześniej. Bliższa wiadomość w kancelaryi Adwokata **Dra Michała Koya** w Krakowie przy ul. św. Jana Nr. 1. (1781-2-5)

Nieprzemakalne



OSŁONY na WOZY

wszelkiego znanego rodzaju,

ASFALTOWA PILŚŃ DACHOWA
I KAMIENNA PAPA DACHOWA

w zwojach. (1682-16-)

Paget & Co.,

pierwsza c. k. wyłącz. uprzywilejow. fabryka nieprzemakalnych materyj itd. itd.

w Wiedniu, I., Riemergasse 13.

Ceny i próbki odwrotną pocztą.

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania

kasy

używane i nowe, sprzedaje po najniższych cenach tylko **S. Berger** w **Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** [1661-177-]

Katalogi darmo i opłatnie.

Kto z Szanownych Rodziców chce kształcić swe córeczki w Krakowie, może znaleźć wyborne prywatne umieszczenie w obywatelskim domu, gdzie za umiarkowaną cenę będą miały wszelkie wygody i rodzicielską opiekę. — Bliższe porozumienie się listowne. Adresować na ręce portyera *Józefa Filipka* w Krakowie, ul. Garbarska Nr. 1. (1630-4-9)

W domu pod Nr. 40

w Rynku, linia A—B,

jest **III. piętro** (3 pokoje wysokie, przedpokój i kuchnia) od d. 1go października b. r. do wynajęcia.

Wiadomość w sklepie **J. F. Fischer** przy linii A—B. (1776-3-6)

Z POWODU ZWINIĘCIA HANDLU

dobrowolna wyprzedaż

wszystkich towarów

po cenach zniżonych

w pierwszym krakowskim składzie płócien krajowych

M. Kulczykowskiej

w Krakowie, (1525-30-)

przy ulicy Sławkowskiej, hotel Saski.

Potrzebny jest

ukończony maturzysta

ażeby z uczniem przeprowadził 8. gimnazyalną i przysposobił z całego gimnazyum do matury. — Adres pod liczbą **1047** poste restante **Gromnik.** (1796-2-3)

!Dobra sposobność!

Z powodu przeprowadzenia się jest do sprzedania **kompletne urządzenie salonu** z obrazami sławnego pędzla *Riegera.* — Ulica Garbarska Nr. 12, I. piętro. (1800 2-3)

TANIE A DOBRE

wina szampańskie

tudzież (1609-6-6)

Cognac mousseuse

w składzie K. Rzący i Chmurskiego w Krakowie.

WODA NATURALNA

ZE ZDROJU GIZELI

(z Woryczowa).

Najodpowiedniejszy orzeźwiający napój, tak sam, jak z winem lub sokami owocowemi, również używany jako woda lecznicza w cierpieniach żołądka, krtani, płuc i pęcherza.

Cena półlitrowej butelki 17 cent.
„ jednolitrowej „ 22 „

Nabyć można w składach wód mineralnych i aptekach. (1180-10)

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** Boul. Montmartre 8.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia i t. d.

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, brak apetytu, upośledzone trawienie, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu. [1635-12-22]

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka i Konst. Wiszniewskiego oraz u S. Feintucha, J. Wentzla, W. Goldwassera i Józefa Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum.

!!!HARMONIE!!!

wszelkiego rodzaju, doskonale grające (ze stalowemi języczkami) wyrabia i najtaniej sprzedaje **Jan Hlawaczek,** fabryka harmonij w **Klemensdorfie,** poczta Marienbad, w Czechach. Cenniki bezpłatnie i franko. — Ręczna robota harmonij. — Chrześciańska firma. (1783-3-5)

WODA CHROMOWA,

według przepisu **Dra Güntza,** dyrektora pryw. kliniki w Dreźnie. Tą mineralną wodę, kilkakrotnie polecaną przez kilku dyrektorów klinik uniwersyteckich, ma na sprzedaż dla panów lekarzy i aptekarzy jedynie upoważniony fabrykant **O. Lische,** apteka pod czerwonym krzyżem i fabryka wód mineralnych w **Plauen-Dreznie, fl. po 50 c.**

Zob. książkę: „Die Chromwasserbehandlung der Syphilis. Eine neue Methode von **Dr. Güntz** in Dresden“. II. Auflage. Arnoldiscne Buchhandlung, Leipzig.

Główny skład dla Austryi-Węgier ma aptek. **Ferd. Schmied** w **Cieplicach** w Czechach. (680 13-18)

NATURALNY

BILIŃSKI ZDRÓJ SZCZAWIOWY.

Oddawna uznany zdrój leczniczy, wyborny napój dyetetyczny.

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych. [1695-7-10]



KWIZDY

c. k. wył. uprz.

PŁYN PRZYWROTCZY

(woda do mycia dla koni).

Tenże służy, jak wykazuje długoletnie doświadczenie, do wzmocnienia przed i nabrania sił po większych wysileniach, tudzież jako **środek pomocniczy** przy opatrywaniu zewnętrznych urażeń, gośćca, reumatyzmu, zwichnień, sztywności ścięgien i mięśni itp. — 1 flaszka 1 złr. 40 cent.

KWIZDY

PROSZEK KORNEUBURSKI dla BYDŁA

dla koni, bydła rogatego i owiec.

Uznany jest jako **proszek pożywczy dla bydła** przy regularnem podawaniu według długoletniego wypróbowania, w **braku apetytu, krwawym udoju, dla poprawienia mléka.**

Karma pożywcza **dla koni i bydła** dla szybkiej pomocy wynędzniałych zwierząt i dla podniesienia karmy. W skrzyneczkach po 6 złr. i 3 złr., w paczkach po 30 c.

Vaseline na końskie kopyta przeciw kruchym i pękającym kopytom, puszka 1 złr. 25 c.

Kit na kopyta. (Sztuczny róg na kopyta). Laska 80 c.

Ces. k. uprz. proszek odwaniający dla stajen, wychodków, dołów, zarazem doskonały kit do spajania soli nawozowej. — 1 paczka ½ kilo 15 c., ½ skrzyni 1 złr. 40 c., skrzynia 2 złr. 40 c.

Proszek dla świń **dla wzmocnienia karmy** i szybkiej pomocy dla wynędzniałych zwierząt. — Wielka paczka 1 złr. 26 c., mała paczka 63 c. (1152-2-3)

Mydło do mycia **przeciw chorobom skórnym zwierząt domowych,** 1 pudełko blaszane 100 gramów 80 c., 1 pudełko blaszane 300 gramów 1 złr. 60 c.

Prawdziwe do nabycia w **Krakowie**

hurtownie i częściowo u aptekarzy: pp. H. Markiewicza, E. Radlera, Wikt. Redyka, Ad. Siedleckiego, E. Sobierajskiego, Ernesta Stockmara, Józefa Trauczyńskiego, Konstantego Wiszniewskiego;

hurtownie w handlach materyałów aptecznych: pp. M. Jawornickiego, Ed. Kräutlera, W. Krzysztofowicza i J. Wiszniewskiego.

Prawdziwe do nabycia we **Lwowie**

hurtownie i częściowo u aptekarzy: panów Piotra Mikolascha, J. Beisera, H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, S. Ruckera, A. Sklepińskiego, J. Wiewiórskiego;

hurtownie w handlach materyałów aptecznych: pp. F. Hanke, A. Hübner i J. Späth.

Dalej **częściowo w aptekach i hurtownie w handlach materyałów aptecznych:** w Baranowie, Bełzie, Biały, Bóbrce, Bochni, Bolczowie, Borysławiu, Borszczowie, Brzesku, Brodach, Brzeżanach, Buczaczu, Bursztynie, Czortkowie, Dębicy, Dolinie, Drohobyczu, Dynowie, Glinianach, Głogowie, Gródku, Horodence, Husiatynie, Jarosławiu, Jaśle, Jezierzanach, Kołomyi, Kossowie, Krośnie, Krzeszowicach, Kuttach, Leżajsku, Łopatynie, Mielcu, Mikulińcach, Milówce, Myślenicach, Nadworny, Niemirowie, Nisku, Nowym Sączu, Obertynie, Oderbergu, Oświęcimie, Podgórzu, Podhajcach, Podwołoczyskach, Przemyślu, Przemyślanach, Przeworsku, Radomyślu, Radymnie, Rohatynie, Rozdole, Rożniatowie, Rozwadowie, Rzeszowie, Sądowej Wiszni, Samborze, Sanoku, Sędziszowie, Skale, Skałacie, Skole, Sokalu, Stanisławowie, Starym mieście, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie, Uhnowie, Ulanowie, Wareziu, Wieliczce, Wiśniczu, Wojniczu, Wojniłowie, Zabłociu, Zakliczynie, Zaleszczykach, Zbarażu, Zborowie, Złoczowie, Żmigrodzie, Żółkwi, Żurawnie, Żywcu.

Główny skład dla Galicyi u P. Mikolascha apt. we Lwowie.

Celem zapobieżenia omyłek prosimy Szanowną Publiczność przy zakupnie zażądać zawsze wyrobów Kwizdy i zwracać uwagę na powyższy znak ochronny.

Codzienna przesyłka za pobraniem pocztowem przez Centralny skład rozsyłkowy w aptece obwodowej w Korneuburgu

Franciszka Jana Kwizdy

c. k. austr. i król. rumuńskiego nadwornego dostawcy środków weterynaryjnych.

Czarna krowa

na ocieleniu i **sieczkarnia** jest do nabycia, — również **Bicykl** mało używany, kupiony od Pana Niemetza, jest z powodu wyjazdu do sprzedania. Bliższa wiadomość przy ulicy Krowoderskiej pod Nr. 36, na parterze. (1791-2-4)

---

2 mieszkania frontowe na drugiem piętrze,

tj. 5 pokoi z kuchnią, piwnicą i strychem oraz 2 pokoje z kuchnią, przedpokojem, piwnicą i strychem — są do wynajęcia od 1 października przy ul. Garncarskiej L. 8. (1627-3-3)

JAN IHNATOWICZ

we LWOWIE, ulica Kopernika Nr. 3, — w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20, — w CZERNIOWCACH, Rynek Nr. 2, *poleca swojego wyrobu*

znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Balsam de Mekka słynny ten środek używa się od niepamiętnych czasów do zachowania piękności, świeżości i delikatności cery. — Słoik 4 złr.

Ziółka wschodnie do naparzania twarzy, 50 ct.

Gliceryna toaletowa preparowana nad kwiatami konwaliowemi do konserwowania twarzy. — Flakony po 30 c., 50 ct. i 1 złr.

Benzoe do mycia twarzy, chroni od zmarszczek i węgrów, wygładza naskórek. — Flakon 50 ct. [1752-57-]

Fabryka wyrobów ogniotrwałych i kamionkowych

L. D. Hechtera i Sp. w Szczakowy

poleca swój fabrykat Szanownej publiczności, szczególnie

rury kamionkowe i szamotty.

Zamówienia przyjmuje bezpośrednio (1782-3-3)

Sekwester

inżynier *Gustaw Jellinek* w Szczakowy.

Cenniki wraz z warunkami wypłaty dla **c. k. urzędników państwowych** o

mundurach i przyborach mundurowych

rozsyła opłatnie

zakład mundurowy „ZUR KRIEGSMEDAILLE“:
Moritz Tiller & Co. c. k. nadworni dostawcy,
w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse 22. (1688-55-)

Wiedeń — „Hôtel Métropole“.

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas“). Wspaniałe podwórze oszklone. Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacye tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (1692-50-104) **L. SPEISER,** dyrektor.

Rury steingutowe zagraniczne i wyrobu krajowego — do kanałów, wychodków i t. p.,

CEGŁY I PŁYTY SZAMOTOWE dla piekarń,

patent. Cement Portlandzki z Witkowic,

POSADZKI CEMENTOWE własnego wyrobu, szteingutowe, marmurowe i terrazo, **PAPĘ DACHOWĄ, FARBY DO FASAD** Kronsteinera, **PIECE** kaflowe i żelazne retortowe, **WAZONY i ORNAMENTA** architektoniczne z terrakoty, **UMYWALNIE, PŁYTY i KOMINKI** marmurowe, **KOLUMNY i FIGURY** gipsowe lub szteingutowe, salonowe i kościelne.

Wielki wybór **gotowych pomników:** piaskowych, marmurowych, granitowych i syenitowych. Przyjmuje wszelkie zamówienia na roboty w zakres kamieniarski wchodzące. (1587-24-30)

Na żądanie przesyłam illustrowane cenniki pomników lub z działu materyałów budowlanych.

Adolf Hochstim majster kamieniarski,

Skład materyałów budowlanych w Krakowie, ul. Floryańska 38.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

c. k. austryackich kolei państwowych w Galicyi.

Wyjazd z Krakowa koleją północną przez Bonarkę

9 godz. rano do Żywca, Białej-Bielska, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
6 g. 55 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca.

Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów

(zmiana wagonów w Płaszowie)

6 g. 15 minut rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia.

Wyjazd z Podgórza-Płaszowa

5 g. 14 minut rano do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia;
6 g. 35 rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia;
9 g. 28 m. rano do Żywca, Bielska-Biały, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
3 g. 9 m. po południu do Oświęcima, Wiednia;
7 g. 28 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca.

Wyjazd z Tarnowa

4 g. 56 minut rano do Suchy, Zywca, Orłowa, Koszyc;
10 g. 2 m. przed południem do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza;
2 g. 2 min. po południu do Zagórza, Chyrowa, Orłowa.

Przyjazd do Krakowa kol. północną przez Bonarkę

6 godz. 2 min. rano z Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
4 g. 2 m. po połud. z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. Karola Ludwika przez Płaszów

(zmiana wagonów w Płaszowie)

9 godz. 38 min. wieczór z Oświęcima, Zywca.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

6 g. 17 min. rano z Zywca, Husiatyna, Lwowa Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 30 m. przed południem z Wiednia, Wrocławia, Oświęcima;
4 g. 12 m. po południu z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 17 m. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa

12 g. 15 m. w nocy z Nowego Sącza, Chyrowa, Zagórza;
11 g. 22 min. przed połud. z Orłowa, Chyrowa, Zagórza;
7 g. 40 min. wieczór z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Chyrowa, Zagórza.

Uwaga. Przyjazdy i wyjazdy do i z Krakowa koleją północną podane są według południka pragskiego, wszelkie inne zaś według południka budapeszteńskiego.

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (1768-30-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*